KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXII | SOSNOWIEC, CZWARTEK 2 KWIETNIA 1931 R. | Nr. 77.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Skutki ustawy

O FUNDUSZU DROGOWYM.

WARSZAWA, 1.3 (Tel. wł.). W związku z wejściem w życie ustawy o państw. funduszu drogowym przedsiębiorcy autobusowi na terenie województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Białostockiego, Kieleckiego i Lubelskiego wymówili w dniu 1 b.m. pracę konduktorom, szoferom i personelowi pomocniczemu autobusów, uważając, że nie podołają świadczeniom, jakie nakłada na nich ustawa.

Na szeregu konferencyj, odbytych w poszczególnych miastach przedstawiciele autobusów postanowili domagać się cofnięcia opłat ryczałtowych i stosowania opłat od sprzedanych biletów.

Pożyczka szwajcarska

NA BUDOWĘ DRÓG.

WARSZAWA, 1.4 (Tel. wł.). Pertraktacje prowadzone przez przedstawicieli przemysłu cementowego z grupą przemysłowców szwajcarskich w sprawie zaciągnięcia pożyczki na budowę dróg w Polsce, są obecnie na dobrej drodze. Pożyczka wyniesie 10 milj. franków szwajcarskich i będzie sfinalizowana w połowie kwietnia.

Pogłoski o zmianach w Rządzie

Przedewszystkiem zmiana min. sprawiedliwości.

WARSZAWA, 1.4 (Tel. wł.). W Sejmie jest dziś bardzo wielu posłów, nieledwie tak, jak w czasie trwania sesji sejmowej.

Obradować ma klub parlamentarny PPS., a także Stronnictwo ludowe.

Tematem rozmów kuluarowych są liczne pogłoski, jakie krążą o zapowiadanych zmianach gabinetu. Uparcie powtarza się pogłoska, że ze względu na niezmiernie ciężką sytuację gospodarczą kraju utworzony będzie gabinet o charakterze gospodarczym.

Jedni utrzymują, że na czele gabinetu stanie p. minister skarbu, Matuszewski, którego stanowisko w łonie rządu miało się bardzo wzmocnić, drudzy że powołany będzie na premjera b. minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski.

Nie brak głosów, utrzymujących, że na czele gabinetu stanie marsz. Piłsudski.

W kołach sanacyjnych utrzymują, że przed świętami na zmianę gabinetu się nie zanosi, że natomiast zmiana ta nastąpić ma bezpośrednio po świętach.

Wobec konieczności ratyfikowania pożyczki kolejowej w dalszym ciągu mówi się o przypuszczalnym zwołaniu sesji parlamentarnej w ostatnich dniach kwietnia, lub pierwszych dniach maja.

Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że nastąpi zmiana przedewszystkiem na stanowisku ministra sprawiedliwości.

W sprawie zniżki płac

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

WARSZAWA, 1.4 (Tel. wł.). Premjer Sławek przyjął w dniu dzisiejszym na dwugodzinnej audjencji przedstawicieli centralnego Związku zawodowego pracowników umysłowych, którzy złożyli premjerowi obszerny memorjał w sprawie zniżki płac w przemyśle i handlu oraz w pięciu przedsiębiorstwach państwowych.

Określając groźne konsekwencje, jakieby pociągnęła zniżka cen w dziedzinie i tak niskiej obecnie konsumcji wewnętrznej, delegaci prosili o cofnięcie zniżki płac w instytucjach państwowych oraz o jak najdalej idącą interwencję Rządu w kierunku cofnięcia tych zniżek w przemyśle i handlu.

Pan premjer zainteresował się przedstawionemi mu cyframi i obiecał dalsze kontynuowanie konferencyj w tej sprawie z przedstawicielami pracowników umysłowych.

Mac Donald uratowany.

LONDYN, 1.4. Wczoraj w Izbie Gmin odbyło się głosowanie nad wnioskiem nieufności, przeciwko rządowi Mac Donalda. Wniosek większością głosów odrzucono.

Rokowania o pożyczkę francuską

jeszcze niezupełnie zakończone.

WARSZAWA, 1.4 (Tel. wł.). Jak się obecnie okazuje, podpisany onegdaj w Paryżu układ o pożyczkę miljarda franków franc. na budowę linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, jest tylko układem wstępnym między rządem polskim a rządem francuskim co do zasadniczych warunków. Ze strony polskiej finalizowali rokowania min. Zaleski i wiceminister Koc, ze strony francuskiej ministrowie Briand i Flandin.

Parafowanie umowy urzędowej nastąpiło o godz. 2 w nocy.

Umowa ta daje dopiero podstawę do rokowań szczegółowych z grupą finansistów francuskich, a mianowicie Schneider — Creuzot i Banque de Payes du Nord co do samej pożyczki, jej oprocentowania emisji i prowizji. Umowa parafowana w Paryżu zawiera tylko postanowienia zasadnicze, dotyczące kwestji wyodrębnienia rachunkowego, budowy linji i t. d.

Rokowania o szczegółowe warunki pożyczki prowadzone będą już w Warszawie pomiędzy Ministerstwem komunikacji a grupą finansistów francuskich i rozpoczną się zaraz po świętach. Według zapewnień min. Zaleskiego, udzielonych w wywiadzie korespondentowi jednego z pism, rokowania te nie powinny napotykać na większe trudności i podpisanie układu szczegółowego jest kwestją niedługiego czasu.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

25.000 zł. — Nr. 108063.

15.000 zł. — Nr. 10862.

5.000 zł. — N-ry: 8438 40182.

3.000 zł. — N-ry: 54362 86672 88267 141036 144598 177208.

2.000 zł. — N-ry: 3003 41330 113183 137317 144358 178732.

1.000 zł. — N-ry: 1683 7614 29958 29615 31623 44946 49868 92145 104824 157237 177338.

500 zł. — N-ry: 9620 9682 10057 10179 17474 17920 18126 25604 27644 29151 43473 43899 56321 57708 59039 68753 72327 77433 86310 86438 89485 90461 92347 94126 97189 97319 97700 98915 103959 110969 112197 116111 127771 132160 133360 140429 151628 153794 153690 153952 158674 159534 160228 161197 172026 174289 176693 178275 178784 180460 183374 184301 185016 185415 187278 188785 189441 190878 192130 193858 197925 198027 199426 201544 203625 205373.

ECHA UNJI CELNEJ

MIĘDZY AUSTRJĄ A NIEMCAMI.

BERLIN, 1.4. — W tutejszych kołach dyplomatycznych zwracają uwagę na zmianę stanowiska Berlina w sprawie zgody na rozpatrzenie przez Radę Ligi układu w sprawie unji celnej austrjacko-niemieckiej.

Gdy przed kilku dniami ambasador brytyjski zjawił się u kanclerza Brueninga, komunikując mu życzenie min. Hendersona w tej sprawie, kanclerz Rzeszy ustosunkował się odmownie do wszelkiej suggestji dyskutowania układu przed Ligą Narodów. Tymczasem Curtius oświadczył wczoraj oficjalnie w radzie Rzeszy, że Niemcy nie będą sprzeciwiały się wytoczeniu tej sprawy przed forum Rady Ligi przez państwa zainteresowane.

Na zmianę stanowiska rządu berlińskiego wpłynęły relacje z Londynu, że Henderson, który uznał, że szorstkie potraktowanie ambasadora angielskiego przez Brueninga nie nadwyręża prestiżu Wielkiej Brytanji, z tem większą stanowczością zdecydowany jest zareagować na jakiekolwiek objawy lekceważenia przez Nimcy instytucji Ligi Narodów.

WYPOWIEDZENIE TRAKTATOW HANDLOWYCH.

WIEDEŃ, 1.4. — Rząd austrjacki wypowiedział wczoraj traktaty handlowe, zawarte z Węgrami i Jugosławją.

Dzienniki wiedeńskie komentują ten krok w ten sposób, iż rząd austrjacki skorzysta z prawa wypowiedzenia, aby mógł z dniem 1 lipca b. r. wprowadzić w życie podwyższone cła do zboża i mąki. Gdyby rokowania handlowe z temi państwami nie dały rezultatu, wówczas wejdą w życie autonomiczne stawki celne, ustalone w ostatniej noweli celnej.

Koła gospodarcze są zaskoczone tem, że wypowiedzenie traktatów handlowych dotyczy nietylko dodatku taryfowego, lecz także i klauzuli największego uprzywilejowania. Zaostrzenie to nastąpiło, jak sądzą, ze względu na austrjacko-niemiecki traktat regjonalny.

Wypowiedzenie traktatu z Czechosłowacją nastąpi 15 kwietnia.

Zaręczyny J. Kiepury

WARSZAWA, 1.4. W sferach artystycznych i towarzyskich Warszawy silne zainteresowanie wzbudziła wiadomość, że Jan Kiepura, śpiewak sławy światowej, zaręczył się z córką najznakomitszego tenora w Warszawie Ignacego Dygasa.

PRZEGLĄD PRASY.

Rodzina i szkoła.

O próbach wprowadzenia polityki do szkół średnich coraz częściej się słyszy. Niepokojącemi poczynają być owe objawy stosowania przymusu hołdowniczego w imię... „dobra państwa".

W starożytnej Persji — pisze prof. Stan. Grabski w „Kurjerze Lwowskim" — gwardja królewska składa się z młodzieńców, których zabierano rodzinom w ósmym roku życia i wychowywano w zakładach państwowych, wszczepiając w nich jako najwyższą cnotę adorację monarchy i bezwzględne jego rozkazom posłuszeństwo.

Również gwardja sułtańska — janczarowie — od lat dziecinnych wychowywała się w koszarach cesarskich.

W dalszym ciągu pisze prof. Grabski:

Dziś odżyły te zamierzchłe wspomnienia w Rosji sowieckiej. Despotyzm, komunizm i barbarzyński prymitywizm łacno się zespalają.

Natomiast nie da się pogodzić twórczość cywilizacyjna ani z komunizmem ani z upaństwawianiem młodzieży. Wszystkie państwa i miasta greckie dały coś z siebie postępowi ducha ludzkiego, jedne dzieła rzeźbiarzy, drugie architektów, matematyków, inne jeszcze filozofów, poetów, dramaturgów, historyków. Nie pozostawiła po sobie niczego tylko Sparta. I niczego też nie wnieśli do skarbnicy ogólno - ludzkiej cywilizacji ani Persowie, ani Turcy.

A dał ludzkości Babilon — podstawy wiedzy astronomicznej i matematycznej, Egipt — naukę o sądzie pośmiertnym i zbawczej ofierze życia za bliźnich, dały Indje etykę miłości wszechświata i panowanie nad własnemi żądzami, dali żydzi Stary Testament. Grecy filozofję, której się po dziś uczymy, rzymianie — prawo, arabowie — algebrę...

Fundamentem ustroju społecznego tych wszystkich ludów i narodów — była rodzina. Wszystkie one uznawały za jedno z naczelnych przykazań: czcij ojca twego i matkę twoją.

Nietylko nasza obecna chrześcjańska cywilizacja opiera się na spoistości rodzin i wychowaniu dzieci przez rodziców. Wszelka, jaka kedykolwiek była twórczość cywilizacyjna narodów, z tego tylko wyrastała gruntu.

To też od wieków, we wszystkich krajach europejskich, zarówno w okresie feodalizmu, jak odrodzenia, oświeconego absolutyzmu, czy parlamentarnych monarchij i republik, obowiązywała zasada, że szkoła publiczna nie zabiera dzieci rodzicom, lecz pomaga im w ich kształceniu i wychowaniu. Kanonem nowoczesnej pedagogiki jest harminjne współdziałanie szkoły z rodzicami.

A w bolszewji?

Wręcz jednak odmiennie dzieje się w szkolnictwie bolszewickiem. Tam obowiązuje zarówno w uniwersytetach, jak w szkołach powszechnych nauka partyjnego programu: „leninizmu". Ale też dlatego zasadą pedagogiki bolszewickiej jest twierdzenie, że „dziecko wychowane w rodzinie, jest istotą antyspołeczną".

Trzeba wybierać: albo wychowanie partyjne w szkole, — a w takim razie walka szkoły z rodziną, albo współdziałanie szkoły z rodziną — a w takim razie bezpartyjność nauki szkolnej i władz szkolnych.

Rodzice polscy nie łatwo dadzą sobie odebrać serca i umysły swych dzieci Ci, którzy chcą upaństwowić młodzież, niech się nie łudzą: jeszcze parę bić po twarzy, parę wydaleń za zgodność zachowania się dzieci z poglądami rodziców — boć na całem rdzennie polskiem, leżącem na zachód od Sanu i Bugu, terytorjum Rzeczypospolitej, większość głosowała przeciwko listom B. B. — a nie nastraszy już więcej najbardziej świszczący bat.

„Głupi byli ci Polacy..."

Kpt. Lepecki, który towarzyszył p. marsz. Piłsudskiemu na Maderę, jako tłumacz, ogłasza w „Expresie Porannym" rozmowę, jaka się toczyła przy herbacie w dniu imienin na Maderze:

Komendant był w dniu swych imienin ożywiony i wesoły. Mówił dużo i z werwą, zwłaszcza gdy rozmowa potoczyła się około historji Litwy przedchrześcjańskiej. Wspomniał o swoim przodku Ginajlisie, który, jak wiadomo, był pierwszym z pięciu rycerzy Gedymina. Mówiąc o Jagiellonach, tak się wyraził:

— Głupi byli ci Polacy, że wzięli sobie za króla Jagiełłę, a nie Witolda, który był doskonałym politykiem i wojownikiem.

Niemniej chrakterystycznie brzmi inny fragment artykułu kpt. Lepeckiego:

Był to jednak dzień imienin, więc mimowoli rozmowa zeszła na wspominania tych samych dni z innych, dawnych czasów. Dr. Woyczyński przypomniał rok 1917.

— Przyszedłem — opowiadał mi później — do mieszkania komendanta w Warszawie z samego rana. Gdy wszedłem do pokoju, jeszcze ubierał się. Były to ciężkie czasy kiedy nadzieja wydawała się naprawdę „matką głupich". Nie wiedziałem od czego właściwie zacząć.

— Czegóż ci życzyć, komendancie? — zapytałem.

Komendant spojrzał na mnie przeciągle.

— Chciałbym... — odrzekł i urwał; poczem dodał prędko: — żeby chociaż z jedną ulicę nazwali w Wilnie mojem nazwiskiem...

Precedens niemiecki.

Nawiązujac do ograniczeń konstytucyjnych wprowadzonych w Niemczech, o czem informowaliśmy już czytelników „K. Z.", pisze krakowski „Czas":

Krok rządu niemieckiego stwarza pewien precedens, który zapewne nie minie bez wpływu na dalszą taktykę Rządu polskiego na wypadek, gdyby brutalna, jątrząca i złośliwa agitacja antyrządowa i antyspołeczna w Polsce rozwijała się dalej poza granice wskazane przez interes państwowy.

„Czas" uwagi swoje stosuje przedewszystkiem pod adresem kół narodowych w Polsce, przyczem pozwala sobie na tego rodzaju zestawienie:

Porównując te ostre zarządzenia (niemieckie — przyp. red.) z wydarzeniami w Polsce należy zauważyć co następuje: Agitacja naszych nacjonalistów, a tak samo i naszych komunistów, nie da się porównać co do zjadliwości i gwałtowności z propaganda ich niemieckich kolegów; ale też i reakcja ze strony Rządu nie jest u nas tak jawna i surowa. Rząd próbował u nas swego czasu bez skutecznie zaostrzyć ustawę prasową, ale większej wagi do tego nie przykładał. Antagonistów Rządu i ich nadużycia agitacyjne zwalczał raczej środkami administracyjnemi, jak konstytucyjno-sądowemi, co wywoływało ostre sprzeciwy w społeczeństwie. Nie znamy pobudek, dla których wybrał tę właśnie drogę; być może nie chciał zawieszać Konstytucji ze względu na wrażenie w Europie.

Jeżeli mowa o nadwyżkach agitacyjnych, to „Czas" chyba najlepiej orjentuje sie, że po stronie obozu narodowego było ich najmniej, a może zupełnie nie było, w przeciwieństwie do innego obozu. I nie zaprzeczy chyba „Czas", że cała akcja obozu narodowego w pierwszej linji ma dobro państwa na celu.

Nawoływanie zaś „Czasu", aby czynniki rządowe brały przykład dla siebie z Niemiec, jest czemś tak osobliwem, a w rzeczywistości na tle „środków administracyjnych" z marką Brześcia, że nie wymaga absolutnie komentarzy. To mówi samo za siebie.

JEDNO Z NAJWIĘKSZYCH NIESZCZĘŚĆ W OSTATNICH LATACH

Straszliwe trzęsienie ziemi w Nicaragui.

LONDYN, 1.4. Katastrofa trzęsienia ziemi w republice środkowo - amerykańskiej Nikaragua **jest jednem z większych nieszczęść, które wydarzyło się w ciągu ostatnich kilku lat.**

Liczba ofiar trzęsienia ziemi wzrasta z godziny na godzinę i **według ostatnich obliczeń wynosi przeszło 1100 zabitych.**

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych w okręgu stolicy republiki Managua (27.000 mieszkańców) wydarzyło się drugie wciągu doby silne trzęsienie ziemi, które dokończyło zniszczenia miasta.

Managua zamieniła się w wielkie rumowisko. **Wszystkie budynki publiczne leżą w gruzach.** Prawie wszyscy więźniowie, znajdujący się w więzieniu miejskiem, znaleźli śmierć pod gruzami. **Liczba rannych przekracza 2000, a szkody oceniają na dziesiątki miljonów dolarów.**

Pożar Managui nie został, pomimo rozpaczliwych wysiłków, ugaszony. 2000 marynarzy amerykańskich biorą udział w akcji ratunkowej.

Połączenia kolejowe i drutowe są zniszczone. Łączność utrzymuje się przy pomocy samolotów. **Gmachy ambasady amerykańskiej i angielskiej runęły.** Walkę z ogniem utrudnia brak wody, ponieważ wodociągi są zniszczone.

Nowa katedra, przy której budowie użyto konstrukcji stalowej, oparła się trzęsieniu ziemi, **natomiast wiele kościołów runęło**, grzebiąc pod gruzami wiernych, którzy schronili się do świątyni.

W mieście Managua odczuwa się brak żywności. Pogrążone one było w ciemnościach z powodu uszkodzenia elektrowni. W Stanach Zjednoczonych organizuje się liczne ekspedycje ratunkowe. Niektóre z nich odlatują samolotami.

Dn. 6 grudnia 1926 roku wydarzyło się w Managua trzęsienie ziemi, jednakże nie w tak wielkich rozmiarach, jak wczoraj. Zawaliło się wówczas kilka domów, a między niemi pałac prezydenta republiki.

11.750 km. nad bezdrożami Afryki.

„Ł 2" w stolicy Nigerji.

WARSZAWA, 1.4. — Do Warszawy nadeszły dalsze wiadomości o raidzie naszych dzielnych lotników, kpt. Skarzyńskiego i por. Markiewicza (zagłębianina) opasujących skrzydłami polskiego samolotu ziemię afrykańską.

Po jednodniowym odpoczynku w Brazzaville — jednym z większych miast francuskiego Kongo, położonego nad rzeką tegoż imienia — gdzie nastąpiło gruntowne przejrzenie motoru oraz zaopatrzenie się w zapasy oliwy i benzyny, lotnicy polscy wystartowali rankiem 27 marca do osady Duala, głównego portu prowincji Kamerunu.

Z Duali wytyczony szlak prowadził na północny-zachód, wgłąb Sudanu. Lotnicy mieli lecieć nad rzeką Niger i lądować w Niame (Duala — Niame 1.300 km.) w kraju Gando. Z Niame dalsza trasa wiodła przez Bammako (1.100 km.) w Sudanie francuskim do Dakaru (Bammako — Dakar 1.000 km.).

Przymusowy postój w Atbarze pod Khartumem, gdzie reperowano tłok w motorze, opóźnił lot o trzy tygodnie. W Afryce zaczął się okres deszczów i szalonych wichrów, o sile orkanu.

To też Polacy zmuszeni byli przerwać lot i przeczekać trzy najgorsze dni w Duali.

Dopiero wczoraj pogoda poprawiła się na tyle, że lotnicy zdecydowali się kontynuować raid w dalszym ciągu. Zmieniono jednakże, za namową lotników miejscowych trasę. Zamiast lecieć nad Nigrem na północ do Niame, w głąb Sudanu, skierowano się na zachód nad brzegami morza do Lagos — największego portu i ośrodka handlowego Nigerji.

Ostatni etap Duala — Lagos (750 km.) maszyna przebyła bez szwanku.

Dzień dzisiejszy poświęcony będzie na dokładny przegląd silnika i odpoczynek. Jutro rano nastąpi start z Lagos najprawdopodobniej do Palmas.

Zaznaczyć trzeba, że „Ł 2" przebył z Warszawy do Atbara 3.850 km., a z Atbar do Lagos 7.900 klm., razem więc przerobił 11.750 km. Jest to wynik dla aparatu polskiej konstrukcji bardzo pochlebny.

NIEZWYKLE INTERESUJĄCA SPRAWA SĄDOWA

o podrzucenie kartek do urny wyborczej.

WARSZAWA, 1. 4. 25 marca znalazła się wreszcie na wokandzie sądu grodzkiego w Siedlcach, nader ciekawa sprawa p. M. Niedzielskiej (z domu Składkowskiej), przeciwko pp. K. Pierzchale, adw. Z. Chrzanowskiemu i Raczyńskiemu, o zniesławienie z art. 531 K. K.

Sprawa ta budzi duże zainteresowanie z powodu tła politycznego, oraz bliskiego pokrewieństwa osoby oskarżycielki, p. Niedzielskiej, z jednym z urzędujących ministrów.

P. Niedzielska uczuła się dotkniętt zarzutem, iż pełniąc obowiązki przewodniczącej obwodowej komisji wyborczej w Siedlcach, miała opieczętować w urnie wyborczej około 700 kopert z kartami do głosowania tuż przed rozpoczęciem aktu wyborczego do Sejmu dnia 16 listopada 1930 r.

Gdy mężowie zaufania stanowczo zażądali sprawdzenia, czy urna jest pusta i gdy jeden z nich ją otworzył, stwierdzono w urnie obecność dużej pliki gotowych głosów. Pani M. Niedzielska twierdzi w skardze sądowej, że to nieprawda.

Oskarżonych o zniesławienie bronią: dziekan rady adwokackiej, mec. Jan Nowodworski, oraz mecenasi Koprowski i Grauman.

Podprokurator stwierdził na wstępie, że sprawa jest zbyt ważna, aby się mogła odbyć natychmiast, że musi być skierowana do prokuratora, celem jej zbadania.

Obrona podkreśliła między innymi, że jeden ze świadków, sędzia Józef Sikorski, który był przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej numer 3, może ustalić, dlaczego p. M. Niedzielska pełniła obowiązki przewodniczącej obwodu wyborczego, choć nie figurowała nawet jako jego członek w urzędowem obwieszczeniu.

Pomimo to sprawę odroczono bez terminu.

Ani oskarżycielka, ani jej adwokat, na rozprawe nie stawili się.

Z DNIA.

Układ austrjacko - niemiecki w oświetleniu dwu ministrów

MOWA BRIANDA.

Minister Briand na sobotniem posiedzeniu senatu francuskiego wygłosił dłuższe przemówienie.

Na wstępie zaznaczył on, że warunki polityczne Austrji i Niemiec stworzył traktat wersalski. Z tego punktu widzenia układ austrjacko - niemiecki w sprawach ceł jest właściwie układem natury ściśle politycznej. W postępowaniu obu tych państw — mówił dalej Briand — tkwi niepokojący objaw.

Francja niejednokrotnie zwracała Austrji uwagę, że jej postępowanie sprzeciwia się zawartym dotąd układom i konwencjom. Francja zawarła z Austrją układy handlowe, w których liczyła się bardzo z obecnem położeniem tego państwa. Teraz, skoro polityka Austrji uległa zmianie, musimy zbadać również i zawarte przez nas układy.

Zresztą — zakończył minister — układ celny austrjacko - niemiecki nie obudził żadnych sympatji w świecie, a nawet w Niemczech nie wszyscy są z niego zadowoleni. W każdym razie co do Francji mogę oświadczyć, że nie będziemy iść nadal po drodze pokoju z zamkniętemi oczami.

MOWA MIN. CURTIUSA.

Jakby w odpowiedzi na powyższe wywody francuskiego ministra spraw zagranicznych przemawiał w dniu wczorajszym Curtius z okazji posiedzenia rady państwa.

Jego argumentacja sprowadzała się niemal wyłącznie do tego, że Niemcy, zawierając układ z Austrją, kierowały się tylko gospodarczemi przesłankami. Curtius wywodził, że zawarty układ celny wcale nie wkracza poza ramy zamierzonej przez Brianda współpracy europejskiej i że właśnie dzięki podpisaniu układowi celnemu Austrja i Niemcy tem skuteczniej będą pracować na drodze do europejskiego porozumienia.

Położenie gospodarcze Europy — mówił dalej Curtius — jest tego rodzaju, że wyłoniła się konieczność powiększenia terenów gospodarczych oraz umocnienia rynków wewnętrznych, a propagatorami takiej idei byli między innymi rumuński minister Mironescu oraz Benesz.

Zarzuca się Austrji i Niemcom, że załatwiały sprawy układu konspiracyjnie. Jest to zarzut niesłuszny, zresztą układ nie kryje żadnych celów politycznych i nie będzie stanowić przeszkody w projektowanych pracach rozbrojeniowych.

Prasa niemiecka przyjęła naogół mowę Curtiusa wstrzemięźliwie.

WALKA Z CHRZEŚCIJAŃSTWEM

W PONUREM PAŃSTWIE CZERWONYCH CARÓW.

Przed rokiem cały świat cywilizowany znajdował się pod wrażeniem listu Ojca św. Piusa XI do kardynała Pompilięgo w sprawie prześladowania religji w Rosji. Najwyższa powaga moralna na ziemi potępiła gwałt zadawany sumieniu ludzkiemu przez szalejących w opętańczej złości komunistów, którzy olbrzymie obszary Rosji przeistoczyli w posępne, krwawe państwo Antychrysta. Od chwili ogłoszenia tego listu wszystkie społeczeństwa katolickie, cały Kościół Powszechny modli się o przywrócenie porządku moralnego w Rosji, o tryumf Krzyża nad bolszewicką czerwoną gwiazdą...

Sprawiedliwości Bożej znane są tylko czasy i terminy, w których dosięgnie karząca dłoń gwałcicieli sumienia i prawa. Tymczasem bolszewiccy prześladowcy Chrystusa nie ustają ani w swych dążeniach do ostatecznego zniszczenia wszelkiego poczucia religijnego wśród ludów rosyjskich. Zawadzał bolszewikom nawet siódmy dzień odpoczynku. Znieśli więc niedzielę, wprowadzając pięciodniowy tydzień pracy z dowolnie przez każdego obieranym dniem spoczynku. Byle znikł wszelki ślad świąt chrześcijańskich.

Ze szczególną nienawiścią tępi komunistyczna Moskwa święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. W dni tych świąt bezbożnicy popierani przez władze, urządzają bluźniercze pochody i obchody, naigrawają się z wierzeń chrześcijańskich i znieważają Chrystusa i Jego Kościół. Do udziału w tych orgjach zmuszana jest młodzież, wśród której, rzecz znamienna, pojawiają się już tajne związki religijne chrześcijan, dosłownie ukrywających się w katakumbach i posługujących się tekstami Ewangelji, odbitymi na powielaczach, gdyż książki religijne są w Rosji zakazane...

Bezbożnicy przechwalają się, że w ciągu lat pięciu zniknął w Sowietach wszystkie cerkwie, kościoły i domy modlitwy, że nikt ani publicznie, ani prywatnie nie będzie mógł oddawać czci Bogu. By osiągnąć cel ten rozpoczęto wzmożoną propagandę przeciwreligijną, a zbliżające się święta Wielkanocne mają być wyzyskane dla rozszerzenia czytelnictwa, pism bezbożników i pozyskania setek tysięcy nowych członków przez ich stowarzyszenia...

Miasto i wieś rosyjska zarzucone zostały bluźnierczą „literaturą", a tysiące agitatorów, specjalnie wyszkolonych, przystąpią do tworzenia nowych „komórek bezbożników".

Nie zaniedbano zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie, by tegoroczna Wielkanoc w czemkolwiek przypominała w Rosji dzień uroczystego święta. M. in. jadłodajniom sowieckim zakazano gotowania potraw i pieczenia ciast wedle starego obyczaju wielkanocnego...

Chrześcijanin w Rosji będzie więc w dniu święta Zmartwychwstania kryć się ze swą tęsknotą do Boga, ze swym hołdem do Stwórcy, ze swą raną serdeczną i bólem...

Bolszewicy liczą, że powoli wystąpią chrześcijanizm w swem państwie. Pozornie, wygląda w wielu wypadkach na to, że cel ten możliwy jest do osiągnięcia. Ale tylko pozornie...

I wielka Roma Cezarów, znacznie w ówczesnych warunkach silniejsza od dzisiejszego czerwonego caratu, także sądziła, że chrześcijaństwo zdoła zgnieść i wytępić. Ale Bóg chciał inaczej i dziś ta sama Roma jest stolicą chrześcijaństwa!

ś. † p.

Dr. med. MIKOŁAJ GŁOGOWSKI

OKULISTA.

zmarł w wieku lat 41, 29 marca 1931 r. w Krakowie.

W Zmarłym ceniliśmy dobrego i sumiennego lekarza i przykładnego kolegę. Cześć Jego pamięci.

2826 Związek Lekarzy Państwa Polskiego Obwód Zagłębia Dąbrowskiego.

ZMIANA STRAŻY

NAD ZIEMIĄ SWIĘTĄ.

Zmiana Straży nad Ziemią Świętą odbywa się w Jerozolimie z ceremonjałem równym wyjazdowi monarchy w mury miasta. Powiewające na gmachach sztandary, bicie w dzwony, oficjalne przyjęcie przez miejscowe władze, oto nastrój, jaki stale towarzyszy uroczystości, odbywającej się ku końcowi Wielkiego Postu w klasztorze Zbawiciela, kwaterze głównej Zakonu Minorytów w Jerozolimie. W tym roku wielebny O. R. P. Aureljusz Marotta, po ukończeniu dziewięcioletniego okresu swojego zwierzchnictwa nad Strażą Ziemi Świętej, przekazał obowiązki swoje następcy, Ojcu Jacopozzi, przybyłemu z Aleksandrji w Egipcie.

Pełnienie Straży nad Ziemią Świętą jest historycznym, dynastycznym przywilejem Zakonu OO. Minorytów. Sięga on powstaniem swojem siedem wieków wstecz. Właściwym inicjatorem i twórcą tej misji jest założyciel Zakonu OO. Minorytów, święty Franciszek z Assyżu, który na wiosnę r. 1219 powierzył losy swoje oraz jedenastu swoich towarzyszy wątłemu stateczkowi, unoszącemu ich z Ankony ku brzegom Egiptu. Przybywszy na miejsce, udaje się św. Franciszek w stroju pątniczym do obozu krzyżowców, oblegających miasto Damaszek i zaklina przywódców wojsk chrześcijańskich, aby odstąpili od planu stoczenia walnej bitwy z armją sułtańską, przepowiadając porażkę. Nie zyskuje wszelako posłuchu. Klęska, jaką w bitwie tej ponieśli rycerze krzyżowi, wykazała słuszność rady św. Franciszka, który, nie upadłszy jednak na duchu, postanowił rozstrzygnąć sam losy Ziemi Świętej w namiocie groźnego sułtana Saracenów Melekael-Kamela.

Wychudzony, odziany w żebracze łachmany, dociera do obozu muzułmańskiego i tutaj, w rozmowie z potężnym sułtanem, siłą wymowy i wzroku sprawia, że sułtan wydaje glejt dla franciszkańskich braci Minorytów, nadając im prawo trzymania Straży nad Grobem Chrystusa oraz nad innemi miejscami świętemi. Nadanie tego przywileju rozstrzygnęło sprawę powstania w Palestynie prowincji Serafickiej, Ziemi Świętej. Bracia Franciszkanie-Minoryci zatknęli na szczycie dzwonnicy jerozolimskiego swojego klasztoru chorągiew — pięć czerwonych krzyży w białem polu — która do dnia dzisiejszego powiewa tu podczas dni uroczystych.

Straż nad Ziemią Świętą jest potęgą państwową sui generis. Mimo, że nie rozporządza ona wojskiem regularnem, posiada jednak prawa państwa autonomicznego, korzysta z przywilejów eksterytorjalności dyplomatycznej. Protektorat nad Ziemią Świętą stanowi — obok rozgałęzionej działalności społeczno-filantropijnej — właściwą misję Zakonu Minorytów w Palestynie, przyczem władza Zakonu rozciąga się również i na wszystkie święte miejsca Syrji, Armenji, Egiptu i wyspy Cypru. Straż w liczbie pięciuset kapłanów i braci klasztornych, rządzona jest przez Radę Najwyższą, złożoną z ośmiu członków.

Głową Rady, której przysługuje oficjalny tytuł Strażnika Góry Sjonu, jest zawsze Włoch, wikarjusz natomiast i prokurator obierani są stale: jeden z pośród Francuzów, drugi z pośród Hiszpanów. Wreszcie pozostali członkowie Rady Najwyższej w liczbie pięciu wybierani są z pośród reprezentantów grup narodowościowych: angielskiej, niemieckiej, włoskiej i hiszpańskiej.

Nadmiar inteligencji

W RUMUNJI.

Wydana ostatnio w Bukareszcie statystyka frekwencji na czterech uniwersytetach rumuńskich w Bukareszcie, Jassach, Cluy i w Czerniowcach wykazuje zastraszający jak na tamtejsze stosunki roczny przyrost ludzi z wyższem wykształceniem. Na wielu wydziałach liczba kobiet przewyższa mężczyzn. Ogółem rokrocznie kończy wyższe studja w Rumunji 1.800 duchownych, 2.300 lekarzy, 8.00 nauczycielstwa i do 12.000 prawników. W związku z tem mówi się w kołach rządzących o konieczności reorganizacji wyższych uczelni, o skasowaniu całego szeregu wydziałów oraz o równoczesnem otwarciu Wszechnicy, którаby charakterem swym odpowiadała jednocześnie politechnikom zachodnim i wyższym szkołom gospodarstwa wiejskiego. Motywy tych zmian mają swe podłoże w całym charakterze kraju. Poprostu organizacja oświaty powszechnej i zdrowia publicznego w Rumunji nie może pomieścić w swych ramach nawet części istniejących już fachowców, życie zaś społeczne również nie odpowiada rozmiarami liczbie dyplomowanych prawników. Natomiast posiada kraj mnóstwo bogactw naturalnych nie wyzyskanych dzisiaj a i cała wogóle dziedzina gospodarczego życia Rumunji cierpi na niedorozwój.

Wystawa propagandowa.

„POLSKIE MORZE I ZIEMIA POMORSKA".

Organizowana przez okręg warszawski Ligi morskiej i kolonjalnej wystawa propagandowa „Polskie morze i Ziemia Pomorska" odbędzie się od dnia 18 kwietnia do dnia 1 czerwca rb. w Warszawie w salach i ogrodzie Doliny Szwajcarskiej. Da ona interesujący przegląd polskiego dorobku w dziedzinie spraw morskich.

Dział historyczny, dzięki uprzejmości dr. Aleksandra Czołowskiego, dyr. muzeum im. Króla Jana III we Lwowie, prawdopodobnie pozyska cenne materjały historyczne, będące dzisiaj prawdziwą ozdobą wystawy „Polskie Morze i Gdańsk w grafice i literaturze XVI — XX w.", urządzonej we Lwowie przez miejscowy oddział Ligi morskiej i kolonjalnej.

Specjalny pawilon, wzniesiony przez oddział propagandy Ligi morskiej i kolonjalnej, pracujący w ścisłym porozumieniu z kierownictwem marynarki wojennej, zawierać będzie eksponaty dotyczące marynarki wojennej. Ministerstwo przemysłu i handlu, oraz polskie linje okrętowe dostarczyły bogatych materjałów do działu floty handlowej. Budownictwo wodne i rozbudowa dróg wodnych w Polsce reprezentowane będą przez Gdynię i Radę Portu w. m. Gdańska. Historję i kulturę Pomorza zobrazuje bogata kolekcja broszur, książek, akwareli i zdjęć fotograficznych. Oprócz tego udział w wystawie weźmie Salon Marynistów Polskich, który da szereg obrazów ilustrujących piękno polskiego morza. Dla szerokich rzesz młodzieży, zwiedzających wystawę, przeznaczona będzie specjalna wystawa szkolna.

Życiu Polaków na obczyźnie, podróżom polskim i dążeniom naszym do otrzymania w sukcesji po zaborcach własnych kolonij, poświęcony będzie dział organizowany przez Zw. pionierów kolonjalnych przy Lidze morskiej i kolonjalnej.

Dział przemysłowo-handlowy zgromadzi możliwie to wszystko, co Polska wytwarza dla potrzeb morskich, uwzględniając również przemysł francuski, dostarczający obecnie naszej marynarce uzbrojenia i sprzętu.

W centrum ogrodu urządzony będzie basen z pływającą miniaturową flotyllą, budowaną przez młodzież szkolną we własnych warsztatach szkolnicznych Ligi M. i K., przy zbiegu zaś Al. Ujazdowskich i ul. Szopena ma być wzniesiony model latarni morskiej.

Informacje i zgłoszenia w biurze dyrekcji, ul. Nowy Świat 35, III p. tel. 615-65, Okręg warszawski Ligi morskiej i kolonjalnej, dyr. Jerzy Guranowski.

WIELKI CZWARTEK

NA DWORZE HISZPAŃSKIM.

W sekretarjacie wielkiego marszałka hiszpańskiego dworu królewskiego zapisało się już do chwili obecnej 540 ubogich kobiet i mężczyzn, pragnących dostąpić zaszczytu, jakim jest niewątpliwie uczestniczenie w uroczystościach dworskich Wielkiego Czwartku. Dnia tego dostojna para królewska, zgodnie z pradawnym zwyczajem, obmywa nogi dwudziestu czterech biedaków.

Rokrocznie rzesze ubogich składają na królewskim dworze swe podania, z pośród których drogą losowania wybiera się przepisaną ilość 24 osób. Losy ciągnie sam patrjarcha Indyj (historyczny tytuł, przysługujący naczelnemu kapelanowi armji hiszpańskiej), oraz sekretarz wielkiego marszałka dworu. Zaszczytnie przez los wyróżnieni biedacy otrzymują sakiewki, z których każda zawiera po 30 monet srebrnych, koszyki z żywnością, napełnione własnoręcznie przez parę królewską, oraz nową odzież, którą nakładają po raz pierwszy w dzień uroczystości.

Niestety, nie wszyscy zapewne tegoroczni „laureaci" będą mogli oglądać u swych stóp pobożną parę królewską i cieszyć się widokiem wspaniałych uroczystości Wielkiego Tygodnia, bowiem większość zgłaszających się kandydatów, to prawie sami niewidomi.

Niebywały kryzys

TEATRALNY W BERLINIE.

Teatry berlińskie przeżywają obecnie kryzys, jakiego nie było dotychczas nietylko w Niemczech, ale w żadnym innym kraju europejskim. W ostatnich czasach zamknęło swoje podwoje 9 teatrów, a to: Trianon, Residenztheater, Thaliatheater, teatr przy Kommandantenstrasse, Zentraltheater, Walhallatheater, teatr na Nollendorfplatz, Berlinertheater, Schlossparktheater. Również inne teatry nie widzą możności dalszego czynienia przedstawień tak, że wobec coraz większych deficytów, sfery teatralne liczą się poważnie z zamknięciem w najbliższym czasie jeszcze kilku teatrów.

REFLEKSJE TEATRALNE.

Oj, mężczyźni, mężczyźni!

krotochwila w 4 akt. K. Zalewskiego.

Mówi się, a więcej jeszcze pisze o kryzysie teatralnym, w rzeczywistości jednak niema tego kryzysu, jest natomiast i to groźny dla literatury kryzys twórczości teatralnej. Wbrew przewidywaniom ani kinematograf, ani teatrzyki rewjowe, których zmierzch właśnie przeżywamy, nie stały się zabójczą konkurencją dla sceny komedjowej, prawdą natomiast jest, że największą troską teatrów jest dziś znalezienie sztuki, która obok wartości literackiej miałaby siłę atrakcyjną dla widowni. W Polsce w szczególności odczuwany jest brak ludzi, piszących dla teatru ze znawstwem tego rzemiosla. Powiadam — rzemiosła, bo żaden z rodzajów twórczości literackiej nie wymaga tyle znajomości techniki tworzenia, jak właśnie komedjopisarstwo. Sam talent nie wystarcza tam, gdzie scena zgóry już narzuca ściśle sprecyzowane wymagania, skraplające lotność fantazji w trzech ścianach teatru i paru aktach z surowym nakazem nieustannego działania i bezkompromisowego określania czynnika epickiego.

Skutek jest taki, że w tej chwili w Warszawie wystawiane są dwie stare polskie komedje: Abrahamowicza i Ruszkowskiego oraz Bałuckiego i że teatr sosnowiecki pokazał komedię Zalewskiego, napisaną przed paru dziesiątkami lat.

O ile dawne komedje nie są komedjami Fredry, zaludniającego teatr nieśmiertelnemi typami, znanemi i zrozumiałemi pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi i w wszelkich czasach z nieznacznemi odchyleniami — to mają one tę tylko zaletę, że oduczają widza od tęsknego spozierania wstecz na dawne, lepsze czasy. Dawne, owszem, ale czy lepsze? Lepsze i uczciwsze, o ile chodzi o stosunki rodzinne, odmalowane w komedji, ale napewno gorsze i mniej interesujące pod względem ustosunkowania się do życia. Jeżeli krotochwila Zalewskiego, jeszcze na początku bieżącego wieku popularnego komedjopisarza i dyrektora teatru, jest choć trochę odbiciem gusiów ówczesnej publiczności, tkwiącej w tamtem życiu, to na tej podstawie możnaby wysnuć wniosek, że życie to było nudne.

Z całej krotochwili przebija poczciwość i humor, który może rozśmieszyć tych przedewszystkiem, którym w dostatecznej ilości przeżyte lata umożliwiają miłe wspomnienia o tych czasach ich młodości, gdy „Oj, mężczyźni, mężczyźni!" byli zabawni. Budzi to prawdopodobnie tak samo miłe uczucie, jak po wielu latach powrót do stron rodzinnych, gdzie się ongi grało w palanta. Jest to jednak wspomnienie nie tyle zabawne, ile wzruszające z domieszką melancholji.

Nie można jednak tracić nadziei, że po premjerowych niedociągnięciach, po zgraniu się artystów, po wzięciu przez nich tempa i pamięciowem opanowaniu ról — publiczność w czasie świąt będzie się czuła doskonale na tej krotochwili, tembardziej, że p. Kowalski w roli Onufrego Kretońskiego jest szczerze zabawny, a Grudniewski, Relski, Horowicz, Tańska, Kowalkowska, Kosieradzka, Niczewska, Szablowski i inni wnoszą na scenę bądź dużo werwy, bądź łatwego humoru, okraszającego wymyślne sytuacje w sztuce Zalewskiego.

W trzecim akcie bardzo ładne dekoracje.

K. Ć—rk.

OD ADMINISTRACJI.

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

Współwłaściciel niesumiennej firmy

skazany na 15 miesięcy więzienia.

Onegdaj Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko znanemu na Śląsku działaczowi sanacyjnemu, Antoniemu Ożóg - Orzegowskiemu.

Oskarżony wspólnie ze swym bratem śp. Janem założył w r. 1924 firmę p. n. „Spółka przemysłowo-górnicza", której udzielił akredytywy Katowicki Bank Związkowy.

Przedsiębiorstwo Ożegowskich, zajmując się sprzedażą węgla, który dostarczały mu Gwarectwo hr. Renard, Sosnowieckie Towarzystwo Kopalń węgla i kopalnie śląskie, rachunki za węgiel regulowało wekslami, które następnie nie zostały wykupione i poszły do protestu. W ten sposób Sosnowieckiemu Towarzystwu należało się 335.000 zł., Gwarectwu hr. Renard przeszło 100.000 zł., firmie „Progress" w Katowicach przeszło 60.000 zł., oraz wielu innym firmom, tak że ogółem „Spółka przemysłowo - handlowa" ponaciągała szereg Towarzystw i firm węglowych na około miljon złotych.

Poszkodowane firmy wniosły doniesienie do sądu, który ustanowił zarządcę masy konkursowej i ten dopiero ujawił, że firma była fikcyjną, gdyż właściciele nie wnieśli żadnego kapitału zakładowego, dla zatuszowania przestępstw zniszczyli księgi handlowe i w myśl obowiązujących przepisów handlowych nie ogłosili upadłości.

Oskarżony Ożóg - Orzegowski przebywał dłuższy czas w areszcie śledczym, zaś brat jego w międzyczasie zmarł. Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał i starał się całą winę zwalić na nieżyjącego brata.

Zeznania świadków i zarządcy masy konkursowej udowodniły w zupełności winę oskarżonego i Sąd skazał go na 15 miesięcy więzienia, darując mu na podstawie amnestji 7 miesięcy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 CZWARTEK

Dziś Franciszka
Jutro Ryszarda B.
Wschód słońca 5 m. 10.
Zachód „ 18 m. 9.

URODZENI DNIA 2 KWIETNIA
(pod wpływem znaku Barana).

Wyobrażają charakter **przezorny**, stanowczość i orjentacja, przenikliwość, częste cierpienia fizyczne, wielkie zdolności umysłowe i niezwykła siła ducha. Życie pełne pracy i walk codziennych życiowych, pomimo tego umiejętnie będą zwalczać napotkane trudności, dzięki silnej woli i wiary w jaśniejszą przyszłość. Dorobią się większego majątku, lecz nieumiejętnie z niego będą korzystać. Lubią się poświęcać dla narodu i pomagać potrzebującym, przyczynią się do dobra ogólnego, a w pożyciu małżeńskiem zrozumienie się i zabezpieczenie materjalne dzięki obopólnej pracy.

Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem BARANA? Skłonni są do przeziębienia głowy lub gardła, cierpią niektórzy na newralgję nerwów szyi, ból głowy, zębów i na bezsenność. Miewają często wyrzuty skórne na twarzy i plamy. Z powodu silnego wzruszenia brak nieraz pamięci. Przeważnie łysieją.

Dla urodzonych dn. 2 kwietnia szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4, 10, 15, 18, kolor różowy z czarnym, talizman — kamień SZAFIR przynosi szczęście.

Liczby loteryjne 1 4 4 2 2 : 13.

W. P.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Charlie Chaplin „Psia dola" — „Ludzie bez nazwiska"

Kino „Palace" — „Pościg za widzem" — „Wampiry".

Kino „Czary" — „Z dymem pożarów".

× **Z TOW. N. S. W. i N.** Na walnem zebraniu sosnowieckiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich prezesem koła została wybrana p. Marja Dankowska, prof. gimn. im. Staszica w Sosnowcu.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Do soboty, dnia 4 kwietnia — teatr nieczynny.

W niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 4-ej popołudniu „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA" komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Ceny miejsc popularne od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! krotochwila w 4 aktach K. Zalewskiego. Ceny normalne.

W poniedziałek popołudniu o godz. 4-ej — „KOCHANEK PANI VIDAL", komedja w 3 aktach Ludwika Verneuil'a. Ceny popularne.

W poniedziałek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! Ceny normalne.

Wtorek popołudniu o godz. 4 — „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Ceny popularne.

Wtorek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! Ceny normalne.

Środa, dnia 8 kwietnia występ Hanki Ordonówny.

Czwartek, dnia 9 kwietnia — Niemce, sala Klubu — „KOCHANEK PANI VIDAL".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Środa dnia 1 kwietnia — „Mignon" o godzinie 19.30.
Do W. Niedzieli włącznie teatr nieczynny.
Poniedziałek 6 bm. — „Manewry jesienne" — 15.30.
Poniedziałek 6 bm. — „Turandot" — 19.30.
Wtorek 7 bm. — „Turandot" — 19.30.
Środa 8 bm. — „Uprowadzenie z Seraju — 19.30.

× **„PRIMA APRILIS".** We wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" zamieściliśmy „primaaprilisowy" kawał o przejeździe przez Sosnowiec Charlie Chaplina. Wiadomość ta sprowadziła licznych ciekawych na dworzec sosnowiecki, szczególniej młodzież szkolną, która chciała ujrzeć bohatera filmu.

Wzmianka o tem, że Charlie Chaplin przedstawi się w kinie „Zagłębie" była o tyle ścisłą, że „prawie oryginał" ukazał się ...na ekranie.

× **„GONTYNA".** Jak się dowiadujemy redaktor M. Kantor - Mirski zrezygnował ze stanowiska redaktora „Gontyny", organu T. A. L.

Porządek nabożeństw

W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

Porządek nabożeństw w Wielkim Tygodniu w parafji Wniebowzięcia N. M. Panny w Sosnowcu jest następujący:

Czwartek — o godzinie 9 rano uroczysta Msza św., wspólna komunja św. i przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy o godz. 5 i pół popoł. Ciemna Jutrznia.

Piątek — o godz. 8 rano, liturgja, po której nastąpi przeniesienie Pana Jezusa do grobu. O godz. 5 i pół popołudniu Ciemna Jutrznia, a o godz. 6 Passja z kazaniem.

Sobota — o godz. 8 i pół rano Msza św., święcenie pokarmów w kościele przez cały dzień.

Niedziela — rezurekcja o godz. 5 i pół rano, Msze św. o godz. 9 — 10 11, nieszpory o godz. 5.

Poniedziałek — nabożeństwo jak zwykle w każde święto.

× **TOWARZYSTWO OPIEKI POZASZKOLNEJ NAD MŁODZIEŻĄ.** W związku z notatką, którą umieściliśmy na temat nieodpowiednich obrazów na porankach dla młodzieży w kinie „Zagłębie" w Sosnowcu otrzymaliśmy od Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą wyjaśnienie, że poranki urządzane są przez sekcję Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą, a dochód z tych poranków przelewa się na rzecz tego Towarzystwa.

Odpowiedź ta dotyczy tylko pytania postawionego w notatce, kto organizuje poranki i na jaki cel idą pieniądze. Natomiast nie wyjaśnia, dlaczego w programach na porankach znalazły się nieodpowiednie obrazy.

× **WYPOWIEDZENIE UMOWY ZBIOROWEJ.** Rada zjazdu przemysłowców górniczych w Sosnowcu wystosowała pismo do organizacyj zawodowych górniczych, wypowiadając z terminem od 1 maja r.b. dotychczasową umowę zbiorową, obowiązującą w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

Konferencja porozumiewawcza z przedstawicielami Związków zawodowych w sprawie zawarcia nowej umowy odbędzie się w dniu dzisiejszym.

× **KOMISJA REGULACYJNA RADY PRZYBOCZNEJ W SOSNOWCU.** W ub. wtorek w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komisji wyłonionej przez Radę komisaryczną Sosnowca dla spraw regulacji miasta.

Komisja zajmowała się sprawą dworca dęblińskiego, placu przy zbiegu ulic Modrzejowskiej, Sienkiewicza, 1 Maja i Ostrogórskiej, oraz sprawą hałd nad Przemszą i wykorzystania tego terenu pod rozbudowę miasta.

× **OFICERSKI KURS GAZOWNICTWA** W najbliższych dniach organizuje Związek oficerów rezerwy koło Sosnowiec oficerski kurs dla oficerów i podoficerów. Bliższe szczegóły podane będą w prasie po ukończeniu prac przygotowawczych.

× **ŚWIĄTECZNA KIEŁBASA DLA BEZROBOTNYCH.** Jutro t.j. w piątek dn. 3 bm. między godz. 6 — 9 rano i 7—9 wiecz. zostanie sprzedane 1000 kg. kiełbasy dla bezrobotnych, za okazaniem legitymacyj po 2 zł. 20 gr. za kg. w sklepie **Józefa Kossa w Sosnowcu, ul. Warszawska 14.** 2832

× **DOCHODY UPOSAŻENIOWE NIE PODLEGAJĄ DODATKOWI KOMUNALNEMU.** Z dniem 1 kwietnia br. weszła w życie ustawa art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, w sprawie ustawy o państwowym podatku dochodowym. Artykuł ten otrzymuje następujące brzmienie: „Dochody z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacane z funduszów państwa oraz związków komunalnych nie podlegają dodatkowi na rzecz związków komunalnych".

× **FILM DŹWIĘKOWY.** Wczoraj w kinie „Zagłębie" w Sosnowcu odbyła się próba filmu dźwiękowego przy udziale przedstawicieli prasy i zaproszonych gości. Próba wypadła znakomicie. Komunikują nam, że już w święta dane będą w kinie „Zagłębie" filmy dźwiękowe.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Stefanja Chudzik z Sosnowca (Orla 10), dziewczyna lekkich obyczajów, zażyła wczoraj na ulicy Teatralnej, obok domu noclegowego sublimatu. Denatkę przewieziono do szpitala na Pekinie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

NIESPODZIEWANY PRZYPŁYW OPTYMIZMU

u p. komisarza m. Będzina.

Na czwartem posiedzeniu Rady przybocznej w Będzinie, które odbyło się w ubiegły wtorek, stwierdzono oficjalnie, że **dotychczasowe twierdzenie władzy komisarycznej o rozpaczliwym stanie finansów miejskich zaczyna ulegać zmianie**, przyczem wytworzyła się o tyle ciekawa sytuacja, że nastąpiła zmiana ról, bowiem przedstawiciele władzy komisarycznej w stosunku do finansów miasta **ujawniali niemal optymizm**, natomiast członkowie Rady wręcz odmienny pogląd i stanowisko.

Najpierw uchwalono nabycie 80 sztuk akcyj tramwajowych, za cenę 8400 zł i z przypadającej części tych papierów na Czeladź. Czy tranzakcja ta jest dobrym interesem wtedy, gdy trzeba na kupno akcyj pożyczyć pieniędzy, wykazały miasta sąsiednie odmawiając nabycia pozostałej ilości akcyj czeladzkich.

ZWROT KU OPTYMIZMOWI.

Następnie inspektor Magistratu p. Janiczak odczytał ekspose w sprawie programu i zasad, według których władze komisaryczne zamierzają prowadzić gospodarkę miejską, **„by podołać ciężkiemu jeszcze, ale już nie beznadziejnemu zadaniu"**. Zwrot ten mówi sam za siebie, świadcząc, że **opinja władzy komisarycznej stosunkowo szybko zaczyna grawitować w kierunku twierdzeń p... Michaela.**

Pozatem ekspose nie zawiera żadnych konkretnych projektów i planów, mających choćby w najogólniejszych zarysach zapoznać Radę przyboczną z zamierzeniami władzy komisarycznej w sprawie gospodarki miejskiej, natomiast określenia ogólnikowe zawierają wiele nieścisłości i rażących dygresyj.

METODA I ZASŁUGA.

Opowiadanie o wprowadzeniu oszczędności jest w obecnych warunkach zwrotem bez znaczenia, bowiem zabieg ten i to w wysoce przykrej, a nawet niepokojącej formie, jak o tem świadczyło przemówienie dyr. Firstenberga, wprowadza samo życie.

Wszystkie wysiłki władzy komisarycznej mają zmierzać ku temu, aby usunąć niepożądaną rozpiętość pomiędzy czynną i bierną stroną bilansu. Ma to zresztą zastosowanie niemal od pierwszej chwili urzędowania tymczasowego kierownika Magistratu i już obecnie, t. j. od listopada 1930 r. do dnia 1 marca r.b. mojna się zorjentować, czy daje to i może dać w przyszłości pożądane wyniki. Wyników tych nie podano, natomiast dowodem dobrych rezultatów „nowej" metody postępowania ma być twierdzenie, że miejski zakład elektryczny zamiast preliminowanego dochodu w sumie 225 tysięcy zł. dał 275 tysięcy zł., wodociąg miejski, zamiast 39 tysięcy zł. bilansowej straty, dał 44 tysiące zł. zysku, a rachunki łaźni nie zamykają się zyskiem tylko dlatego, że obecny zarząd nie chce czerpać dochodów z tego źródła.

Otóż zapytać trzeba, czy fakt, że wspomniane przedsiębiorstwa wykazują większy dochód jest zasługą obecnego zarządu?

CZY OSZCZĘDNOŚCI?

Dalej mówi się o skreśleniu nieprodukcyjnych wydatków (jakich?) i kilku etatów na stanowiskach kierowniczych. (Dlaczego nie wymieniono tych etatów?).

Zgoła już niepoważnie wygląda twierdzenie, że od listopada r. ub. do dnia 1 lutego r. b. oszczędności dały w wyniku około 150 tysięcy zł. W okresie, kiedy nie prowadzi się absolutnie żadnych robót, a ściąga się tylko podatki, jest naprawdę naiwnością mówić o osiągniętych oszczędnościach.

PRZECIW SOBIE.

Kapitalny jest ustęp mówiący, że **„rozsiewane tendencyjne pogłoski o 3-letniem moratorjum dla miasta nie mają żadnej podstawy, względnie ci ktorzy „nadużywają" tego słowa, źle stosują jego znaczenie"**.

A któż to, jak nie tymczasowy kierownik Magistratu p. Rzeczkowski, „rozsiewał" te pogłoski najpierw na posiedzeniu Rady przybocznej, następnie w wywiadzie, zamieszczonym w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", któż wreszcie, jak nie p. Rzeczkowski bawił w ubiegły poniedziałek i wtorek w Warszawie, gdzie w Banku Gospodarstwa Krajowego zabiegał o ulgi w spłacie pożyczek i z przebiegu swych starań zdawał relację na posiedzeniu Rady, gdzie uprzednio i w obecności p. Rzeczkowskiego odczytane zostały zarzuty, wyraźnie skierowane w jego stronę.

NA PROGU ENTUZJAZMU.

Ślicznie brzmi dalsze zdanie, że „przyczyny zła w porę zostały usunięte i dlatego sytuacja finansowa Będzina prędko została opanowana. Miasto przedstawia **„żywy, zdrowy organizm", który tylko czas jakiś rozwijać się zbyt jednostronnie**, a stan posiadania znacznie przewyższa zadłużenie.

Zdanie to jest trawestacją twierdzenia p. Michaela, z tą jedynie różnicą, że p. Michael w wywodach swych powiedział, że **nienormalną gospodarkę i wynikłe trudności finansowe spowodowało tylko rozwiązanie Rady miejskiej i Magistratu.**

W każdym razie jest nadzieja, że optymistyczny pogląd obecnych władz Magistratu będzie się stale poprawiał i **po ostatecznem zamknięciu rachunków miasta** nastąpi wręcz entuzjazm i odpadnie potrzeba dalszego rozgłaszania przez p. Rzeczkowskiego tendencyjnych pogłosek o potrzebie moratorjum.

Ekspose zakończono patetycznym zwrotem: „taki jest plan (?) ten, prosty i jasny, gdyż sprawa regulacji finansów miasta Będzina do skomplikowanych nie należy". (Znów zdanie zaczerpnięte z listu p. Michaela).

Słowem był niepotrzebny gwałt i alarm, a teraz następuje uspokojenie.

Nad ekspose nie było dyskusji jedynie dyr. Firstenberg wyraził życzenie, aby nie była to tylko teorja, lecz żeby wywody znalazły także praktyczne zastosowanie.

DOPŁATA DO PRĄDU ZAMIAST PODATKU INWESTYCYJNEGO.

Zkolei dyr. Firstenberg zgłosił luźny projekt, czy zamiast podatku inwestycyjnego nie możnaby wprowadzić pewnych nieuciążliwych opłat lub dopłat, np. podwyższenia o 5 gr. ceny prądu. W sprawie tej wywiązała się ożywiona dyskusja i Magistrat ma na następnem posiedzeniu przedstawić wszelkie w tej materji dane, t. j. ile zużywa miasto prądu, kalkulacje i możliwą wysokość ewentualnej podwyżki cen prądu.

LECZENIE I SZPITAL.

W sprawie należności Sejmikowi za leczenie chorych uchwalono wypłacić na poczet zaległego długu 30 tysięcy zł. wekslami na 3, 4 i 5 miesięcy, a od 1 maja regulować bieżące należności. Pozatem postanowiono niezwłocznie wystąpić na drogę sądową o ustalenie czynszu dzierżawnego za szpital, celem przeprowadzenia rozrachunku pomiędzy Sejmikiem a Magistratem.

SPRAWA BUDOWY SZKOŁY W GZICHOWIE.

Ciekawy wynik miała dyskusja w sprawie budowy szkoły na Gzichowie. Jak wiadomo, obecne władze miejskie zaproponowały wprowadzenie podatku inwestycyjnego, w wysokości 60 tysięcy zł. na budowę wspomnianej szkoły. Członkowie Rady przybocznej żydzi wystąpili przeciwko podatkowi i zażądali przedstawienia planu i kosztorysu budynku, co też na ostatniem posiedzeniu nastąpiło. Ma to być budynek mniejszy, składający się z 7 sal, mieszkania dla kierownika i dozorcy, wreszcie sali gimnastycznej. Kosztorys całości obliczono na 202 tysiące zł. Budowa szkoły jest wprost paląca, gdyż obecny budynek drewniany jest zupełnie zniszczony i grozi zawaleniem. Radni żydzi, nie kwestjonując potrzeby budowy szkoły, proponowali z uwagi na kryzys gospodarczy odłożyć budowę, względnie wynaleźć inne źródło pokrycia.

OSTROŻNOŚĆ P. KOMISARZA.

Sprawę oddano pod głosowanie. Za wnioskiem oddano 5 głosów i przeciw 5 głosów radnych żydów. Wtedy ujawniła się dziwna taktyka tymczasowego kierownika Magistratu, gdyż **p. Rzeczkowski, projektodawca obydwu spraw**, nie potrzebujący z racji swego stanowiska wogóle liczyć się z Radą, **nie miał odwagi wystąpić otwarcie i głosem swym**, względnie decyzją załatwić konkretnie wniosku, **odłożył sprawę do następnego posiedzenia**, bowiem wtedy będzie już 6 radnych Polaków i p. Rzeczkowski nie będzie musiał się „narażać".

B. G. K. O MORATORJUM.

Przed zakończeniem posiedzenia p. Rzeczkowski zdał relację z zabiegów w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, gdzie interwenjował w sprawie „moratorjum", t. j. uzyskania ulg w spłacie pożyczek. Starania te nie odniosły skutku, oświadczono tylko p. Rzeczkowskiemu, że możliwe będą pewne ulgi po zbadaniu przez Bank zdolności płatniczej Magistratu i w tym celu trzeba przesłać Bankowi ostateczny preliminarz budżetowy miasta na 1931-32 r.

Członek Rady dr. Barylski zwrócił się z ramienia komitetu pomocy bezrobotnym o subwencję, w wysokości 700 zł. gdyż komitet pragnie urządzić „Święcone" dla biednych. Potrzeba na ten cel przeszło 2 tysiące zł., a ponieważ komitet posiada tylko 1500 zł. prosi Magistrat o pomoc. Sprawę załatwiono przychylnie i na tem obrady zakończono.

Sanacyjne -- ku naprawie.

Dotychczasowa inicjatywa i wysiłek „jedynki".

Otrzymujemy następujące uwagi:

W „Expresie Zagłębia" ukazały się napastnicze „wynurzenia" jednego z grupy sanatorów o niefortunnych wyborach do Rady miejskiej w Olkuszu.

Autor rozdziera szaty z powodu klęski wyborczej „jedynki" i boleje nad odmłodzonym Klubem mieszczańskim, jako zespołem „ludzi bez inicjatywy, niewyrobionych i niezdolnych do podjęcia wysiłków nad uzdrowieniem gospodarki miejskiej".

Zapytujemy panów z „jedynki", na czem polegała do tej pory ich inicjatywa i ich wysiłek? Czy zabagnienie gospodarki miejskiej i pozostawienie w schedzie miljona długu można nazwać inicjatywą, czy trzeba nazwać wysiłkiem?

A weźmy teraz, jako przykład, czołowego męża miejscowej sanacji „prezesa od wszystkiego" w jednej osobie. Może prezes Towarzystwa przeciwgruźliczego, prezes Resursy olkuskiej i b. prezes komisji rewizyjnej Banku spółdzielczego odpowie nam, co jest inicjatywą a co wysiłkiem twórczym: czy upadek „przychodni" i „Towarzystwa przeciwgruźliczego", a może generalna klapa Resursy lub też nieporządek w Banku spółdzielczym?

A może autor notatki miał na myśli trzeciego kandydata z „jedynki", który wykazał prawdziwą inicjatywę i szczery wysiłek twórczy, kupując parcelę miejską za 1000 zł., a sprzedając ją za 10.000 zł.?

A wszystko ku naprawie?... Kl.

„Praca Polska" w Zawierciu.

ULGI DLA UCZNIÓW RZEMIEŚLNICZYCH. — PROTEST PRZECIW DODATKOWYM OPŁATOM W KASACH CHORYCH.

W sobotę 28 marca rb. w lokalu „Pracy Polskiej" w Zawierciu odbyło się zebranie wszystkich uczniów rzemieślniczych, pracujących w fabryce Krawczyk i Ska, w sprawie wyzwolin na czeladników. Sprawę tę „Praca Polska" prowadzi od dwu miesięcy, i dzięki energicznym staraniom zarządu poczyniła już znaczne postępy, a w krótkim czasie uwieńczona zostanie pożądanym rezultatem. Do zakończenia tej sprawy niewiele już uczniom pozostało. Należy tylko wyciągnąć z Magistratu świadectwa ubóstwa, na podstawie których Izba rzemieślnicza w Kielcach zastosuje ulgi w opłatach egzaminacyjnych, wynoszących obecnie 40 złotych. Pozatem trzeba będzie złożyć podania do p. wojewody kieleckiego o dopuszczenie do egzaminów skróconych ze wskazaniem motywów niemożności ukończenia szkoły dokształcającej.

Miejscowe cechy, które również przy wyzwolinach pobierajo płatę 25 zł. za wpisanie do cechu i wydanie świadectwa cechowego, na prośbę zarządu „Pracy Polskiej" zgodziły się obniżyć te opłaty, nie wskazując jednak narazie wysokości, gdyż w tej sprawie muszą porozumieć się z Izbą rzemieślniczą, która otrzymuje na swoje wydatki część tych opłat.

Najważniejszym i najwięcej pocieszającym objawem jest, iż dyrekcja fabryki Krawczyk i Ska zgodziła się udzielić pożyczek przystępującym do wyzwolin uczniom. Zaznaczyć należy, iż „Praca Polska" zajmuje się tą sprawą bez względu na przynależność związkową.

Tegoż dnia o godz. 7 popoł. w tym samym lokalu odbyło się ogólne zebranie członków zaw. Związku metal. „Praca Polska", na którem po omówieniu spraw gospodarczo - zawodowych p. J. Kania odczytał ustawy o urlopach z wszelkiemi najbardziej obchodzącemi robotników wyjaśnieniami. Następnie został wygłoszony referat o panujących obecnie stosunkach w Kasie chorych, przyczem wspomniano o projekcie p. ministra pracy i opieki społ., według którego ubezpieczeni mieliby dopłacać do wizyt lekarskich i lekarstw. Jeżeli Kasa chorych odczuwa jakie niedomagania, to winny być one usunięte przez należytą reorganizację Kasy. W sprawie tej wywiązała się żywa dyskusja, po której uchwalono następujący protest:

„Zebrani w dniu 28 marca 1931 r. członkowie zaw. Związku metalowców „Praca Polska" filja w Zawierciu uchwalają następujący protest: Ponieważ z pism codziennych dowiedzieliśmy się, iż Ministerstwo pracy i opieki społecznej nosi się z zamiarem wydania rozporządzenia, mocą którego ubezpieczeni w Kasie chorych mają dopłacać do wizyt lekarskich i do otrzymywanych lekarstw, przeto jaknajkategoryczniej protestujemy przeciw wprowadzeniu podobnej nowości, jako krzywdzącej ubezpieczonych; natomiast żądamy przeprowadzenia w jaknajkrótszym czasie reorganizacji porad lekarskich w ten sposób, aby lekarze przyjmować mogli w prywatnych swoich gabinetach i by lekarstwa przepisywali nie jaknajtańsze, ale jaknajskuteczniejsze i istotnie potrzebne, gdyż tego wymaga dobro ubezpieczonego".

Protest ten za pośrednictwem zarządu głównego „Pracy Polskiej" w Sosnowcu zostanie wysłany do Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Amnestja dla obywateli

ZA WSZYSTKIE WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE.

Władze administracyjne otrzymały zawiadomienie z Ministerstwa spraw wewnętrznych, że Ministerstwo wnosi do Sejmu projekt ustawy o amnestji na wykroczenia administracyjne celem ulżenia obywatelom w okresie kryzysu gospodarczego.

Amnestja obejmie wszystkie kary zarówno grzywny, jak i aresztu, nałożone przez władze administracyjne za wszelkiego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym i policyjnym.

Amnestja obejmie kary, nałożone na właścicieli domów, sklepy, zakłady przemysłowe, oraz na poszczególnych obywateli za niestosowanie się do zarządzeń administracyjnych.

× **SENSACJA DLA SOSNOWCA!** Nowootwarta **Winiarnia, Restauracja i Gastronomja A. Hauke** w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 30 (Hale Targowe) urządziła dwie loże „książęcą" i „dyplomatyczną", w których wszyscy mieszkańcy Zagłębia Dąbr., zakupiwszy cośkolwiek w dniu dzisiejszym częstowani będą winem znakomitej dobroci. Filja zakładu znajduje się przy ul. 3 Maja 25 p. n. „**Kawiarnia Popularna**". Polecamy wina, koniaki, likiery i wódki najlepszych firm po cenach hurtowych.

Celem przyjścia z pomocą biednym kierownictwo przeznacza 2 proc od obrotu w tygodniu przedświątecznym: w winiarni na bezrobotnych, w filji zaś na biedne sieroty do dyspozycji ks. kan. Raczyńskiego. A. Hauke. 2287

× **DO KASY SEKCJI POMOCY GŁODNYM** przy Chrześcijań. Tow. dobroczynności w Sosnowcu złożyli na święcone dla ubogich: pp. Manja Kraupe zł. 50, pracownicy firmy Standard Nobel w Polsce oddz. w Sosnowcu zł. 45, personel żeńskiej szkoły rzemiosł zł. 35, pracownicy kancelarji rejenta Dreszera 34 zł., Truszkowska Stefanja 15; Magaz. st. Dęblińskiej Jan Lisowski zł. 10; Faustyna i Bronisława Dankowskie zł. 8; Józef Dojlido zł. 5; Jan Duliński zł. 5; dr. Chomentowski zł. 5; Syguła St. zł. 5; Korabjusz Ignacy 5; Koło samopomocy uczniów im. St. Staszica na biedne dzieci zł. 25; bezimiennie 20 sztuk jaj; Władysław Niewiarowski 20 kg. mięsa.

× **CO INTERESUJE ŻYDÓW W CZELADZI?** Społeczeństwo żydowskie w Czeladzi jest żywo zainteresowane zatargiem, który wynikł pomiędzy miejscowym bankiem rzemieślniczym, a jedną z b. pracowniczek Mendlą Feldman. Ta ostatnia przed dwa lata z górą pracowała w banku, pierwszy rok bezpłatnie a potem za 20. 30 zł. miesięcznie, wreszcie ostatni miesiąc otrzymała pensji 50 zł. Że jednak jeden z wpływowszych członków banku chciał opróżnić posadę dla swego syna, Feldmanównę zwolniono. Ta ostatnia wystąpiła ze skargą na bank, do Sądu pracy, żądając zapłaty za przepracowany bezpłatnie rok, niewykorzystane urlopy, oraz trzechmiesięczną odprawę, których to świadczeń zarząd banku nie chciał ponieść. Chociaż suma sporna jest stosunkowo niewielka, wynosi bowiem około 700 zł., to jednak żadna ze stron nie chce ustąpić, a dwukrotne rozprawy sprawy nie zlikwidowały. W najbliższych dniach odbędzie się trzecia rozprawa, przyczem z obydwu stron powołano szereg świadków, między innemi wszystkich członków, pracowników banku, a także założycieli, oraz b. prezesa i zastępcę. Proces ten pierwszy tego rodzaju w Czeladzi, absorbuje wszystkich żydów.

× **DZIELNY WOJAK SZNYCER.** Wczoraj przed Sądem okręgowym stanął 29-letni Szlama Icek Sznycer, oskarżony o symulację przed komisją poborową w Będzinie. Sąd skazał Sznycera na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Aresztowanie szajki

ZŁODZIEJSKO - PASERSKIEJ.

W związku z dokonywanemi ostatnio w Sosnowcu śmiałemi kradzieżami miejscowa policja śledcza zarządziła szereg obserwacyj, które dały niezłe wyniki.

Onegdaj ujęto sprawców kradzieży śniegowców, dokonanej przed kilku dniami w sklepie Zabnera przy ulicy Małachowskiego. Są nimi zawodowi złodzieje Czesław Chmurzyński i Kazimierz Sochaczek obaj zamieszkali w Sosnowcu. Jednocześnie aresztowano Adama Michalskiego, Zygmunta Chmurzyńskiego i Władysława Tomeckiego, którzy zajmowali się sprzedażą przedmiotów kradzionych przez obu złodziei.

Część skradzionych przedmiotów, a mianowicie 15 par śniegowców, policja znalazła na hałdach Tow. sosnowieckiego, gdzie były zakopane w ziemi.

Szajkę złodziejsko - paserską osadzono w więzieniu.

Niewykluczonem jest że policja ujawni wkrótce sprawców i innych kradzieży.

× **ZA OBRAZĘ POLICJI.** 29-letni Stanisław Możdżeń został pociągnięty do odpowiedzialności za to, że w październiku 1930 r. w komisarjacie P. P. w Czeladzi okazał nieposzanowanie władzy przez obraźliwe odezwanie się do Pawła Chlebnego, dyżurnego przodownika policji. Onegdaj Sąd okręgowy skazał go na miesiąc więzienia.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Janiny Rychwalskiej w Czeladzi, skradziono 2 kapy pluszowe, wartości 236 zł.

Czesławie Montag z Będzina (Browarna 6) skradziono z podwórza kapę, wartości 200 zł.

Wacławowi Jurczykowi z Czeladzi kradziono również kapę na łóżko, wartości 30 zł.

Partyjnictwo w L. M. i K.

na Niemcach.

Otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 28 marca zostało zwołane zgromadzenie wymienionej organizacji do sali klubu Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla. Na zebranie przybyła duża ilość członków, ponieważ było to pierwsze zebranie sprawozdawcze od czasu założenia oddziału tutejszego.

Godność prezesa zarządu piastował p. Józef Zygmański, mąż zaufania sanacji.

Stwierdzam, że każda instytucja społeczna, mająca na celu obronę granic państwa oraz fundowanie środków, mających na celu rozszerzać tą obronę, **jest i musi być organizacją apolityczną.** Musimy zawsze pamiętać, że gdy wróg nastaje na granice Rzeczypospolitej, należy się partyjnictwem nie zajmować i do tego w podobnych instytucjach.

Tu jednak sprawy przedstawiają się całkiem odwrotnie. Pan Zygmański, sanator, członek klubu BB, mąż zaufania zwolenników jedynki, człowiek, który swoich poglądów jasno nie skrystalizuje, toczy zawsze krecią robotę.

Pan Zygmański postępuje niegodnie ze stanowiskiem przez niego zajmowane, a tembardziej, że przez wprowadzenie polityki podrywa swój autorytet

Na walnem zebraniu okazał się brak odbitek sprawozdania kasowego, przez co została całkowicie uniemożliwiona dyskusja. Przeczytanie bowiem jednym tchem sprawozdania, w którem główną treść stanowią cyfry, nie daje możności zorjentowania się poszczególnym członkom o wydatkowanych kwotach i preliminarzu. Następnie całkiem jawnie zostały wciągnięte na listę nowych członków Ligi **na dwa dni przed zebraniem,** osoby oczywiście poglądów BB, **a to w celu uzyskania większej ilości głosów przy wyborach.** Postępowanie takie sprzeczne jest ze statutem Ligi morskiej i rzecznej.

Same zaś wybory przeszły „bardzo składnie", bo nawet p. Zygmański **nie sprawdził czy na sali znajdują się rzeczywiści członkowie Ligi,** którzy mają prawo głosowania, pomimo zwracanych mu na to uwag. Sprowadził sobie jaknajwiększą ilość swoich zwolenników, którzy notabene byli wszyscy zaopatrzeni w drukowane już naprzód kartki z nowym zarządem — no i w ten sposób pozostał na stanowisku dotychczas przez siebie zajmowanem.

Reasumując powyższe uważam, że podobni ludzie odpowiednio winni być osądzeni przez zdrowo myślącą część społeczeństwo.

Tadeusz Bartkiewicz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bezrobocie z końcem marca.

(PAP) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dn. 28 marca rb. wynosiła 379.021 osób, co w porównaniu ze stanem poprzedniego tygodnia wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 1.639 osób. Zasiłki ustawowe w czasie od 16—23 marca rb. pobierało 215.556 bezrobotnych.

Natężenie bezrobocia według poszczególnych ośrodków i okręgów przedstawiało się następująco: województwo Śląskie — 67.300 (wzrost w ciągu tygodnia o 935), Warszawa miasto — 23.143 (wzrost o 301), Warszawa okręg ziemski — 11.462 (spadek o 360), Łódź miasto — 36.067 (spadek o 367), Łódź okręg — 14.139 (wzrost o 188), Sosnowiec — 21.236 (spadek o 319), Poznań — 18.143 (wzrost o 462). Kraków — 11.240 (spadek o 494), Bydgoszcz — 11.014 (spadek o 421). Radom — 9.113 (wzrost o 180), Częstochowa — 15.276 (spadek o 1.121), Lwów — 9.036 (wzrost o 187), Włocławek — 8.674, Drohobycz — 7.492, Chrzanów — 7.274 (spadek o 176). Białystok — 7.201, Piotrków—7.182, (spadek o 168), Ostrów Wlkp. — 6.908, Biała — 6.399, Żyrardów — 6.371, Stanisławów — 5.910 (spadek o 163), Przemyśl — 5.830 (spadek o 93). Tczew — 5.664, Kalisz — 5.403, Nowy Sącz — 5.269, pozostałe — poniżej 5.000 bezrobotnych.

Kronika gospodarcza.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTAMI EMIGRACYJNYMI. Komunikują nam: Rozdmuchana w prasie kwestja emigracji do Angoli dała pohop całemu szeregowi oszustów do zwykłego naciągania naiwnych obietnicami przyszłego dobrobytu w Afryce. Jak nas informują z prowincji, wielu włościan, a nawet większych posiadaczy ziemskich padło ofiarą tajemniczych agentów, którzy po zainkasowaniu znacznej ilości gotówki, zniknęli bez śladu. Nadużycia sięgają kilku, a nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych w jednym wypadku. Pozatem pojawiły się tajemnicze ogłoszenia w prasie warszawskiej, wzywające osoby zainteresowane do zwracania się do nieznanych dobrodziejów, którzy nawet zamierzają wydawać pismo (sic) poświęcone wyłącznie Angoli. Ponieważ organizatorzy tej akcji przezornie zasłonili się adresem skrzynki pocztowej, nie podając swych nazwisk, sprawa ta wygląda conajmniej podejrzanie. Dlatego też raz jeszcze wyjaśniamy, że jedynie fachowi rolnicy, rozporządzający kapitałem 5 do 10 tysięcy dolarów, zależnie od warunków, w jakich osiadają, o ile odbędą na miejscu praktykę rolną, mogą ryzykować wyjazd do Angoli, celem założenia plantacji. Dokładniejszych informacyj w tej sprawie udziela zarząd główny Ligi morskiej i kolonjalnej, Warszawa, Nowy Świat 35, III p. tel. 315-88.

WYDZIERŻAWIENIE ANGLIKOM CHŁODNI W GDYNI. Zgodnie z uchwałą Komitetu ekonomicznego Rady ministrów wyłoniono komisję międzyministerjalną, która ma przeprowadzić rozmowę z grupą angielską na temat złożenia przez przedsiębiorstwa angielskie oferty na wydzierżawienie chłodni w Gdyni. Po pertraktacjach członkowie komisji wyjadą prawdopodobnie do Anglji, dla zbadania sprawy na miejscu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 1.4.

AKCJE: Bank Dyskontowy bez kuponu, Bank Polski 132.00, Bank Zachodni 60.00, Bank Spółek Zarobk. 65.00, Węgiel 31.75, Lilpop 21.50, Modrzejów 6.75, Ostrowieckie 41.50, Starachowice 12.00, Haberbusch 95.00.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.25, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 45.25 — 45.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 53.50.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.915, Londyn 43.34 i jedna czwarta, Paryż 34.91, Wiedeń 125.45, Praga 26.42 i trzy czwarte, Włochy 46.73, Belgja 124.07 Szwajcarja 171.58, Holandja 357.75, Berlin 212.49. Dol. War. nr. obr. 8.90.

Nasz dział radjowy.

W SPRAWIE PROGRAMÓW RADJOSTACJI W KATOWICACH

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Co pewien czas ukazują się w „Kurjerze Zachodnim" skargi i narzekania na braki i niewłaściwości pewnych audycyj radjostacji katowickiej, lecz wchodzą tu widocznie w grę jakieś specjalne okoliczności, gdyż niedomagania te trwają nadal, wywołując niezadowolenie wśród radjosłuchaczy. Trudno przypuszczać, aby było to lekceważenie, bowiem niejednokrotnie już dyrekcja programów uwzględniała słuszne wystąpienia słuchaczy i usuwała uchybienia i niewłaściwości.

Zdaniem moim należy zmienić, jako zupełnie zbędne, nadawanie w godzinach nocnych odczytów dla zagranicy. Wiadomą jest ogólnie rzeczą, że wieczorem ludzie pragną odpocząć po pracy i szukają rozrywek, tymczasem stacja katowicka nadaje np. w języku angielskim odczyt o zwyczajach wielkanocnych w Polsce. Kogo to może interesować? Polaka wcale, a trudno przypuszczać, aby mieszkaniec Anglji zapałał nagle chęcią, poznania pewnych zwyczajów nieznanego kraju, którym wogóle Anglicy się nie interesują. Odczyty podobne, łącznie z omawianiem korespondencji słuchaczy zagranicznych, pochłaniają wiele czasu i pieniędzy, nie dając żadnej absolutnie korzyści czy przyjemności, to też i te audycje winny zniknąć z programu słuchowisk.

Pozatem wiele do życzenia pozostawia regulowanie audycyj stacji warszawskiej, bowiem nikogo poza Warszawą nie interesuje np. repertuar teatrów stołecznych, program zawodów sportowych i t. p. rzeczy, a tymczasem słuchacze Zagłębia codziennie słyszą zupełnie niepotrzebnie te wiadomości.

Słowem, program domaga się reorganizacji i należy się spodziewać, że dyrekcja Polskiego Radja uwzględni słuszne żądania i zmodyfikuje, a raczej usunie rzeczy zbędne.

Jeden z wielu.

KONCERT MUZYKI RELIGIJNEJ.

Radjostacja warszawska nadaje w Wielki Piątek o godz. 20.15 koncert poświęcony muzyce religijnej. Jako wykonawcy wezmą w nim udział: chór mieszany „Lutni" pod dyrekcją jej założyciela i długoletniego kierownika prof. Piotra Maszyńskiego, oraz znany młody artysta opery poznańskiej Kazimierz Czekotowski. Akompanjować będzie prof. Ludwik Urstein.

Program obejmuje szereg głębokich i poważnych utworów religijnych, ułożonych w porządku chronologicznym. Na pierwszem miejscu stoją „Improperia" Palestriny, utrzymane w surowym stylu tonacyj kościelnych, obcych naszemu obecnemu poczuciu harmonji, skutkiem czego wywierają wrażenie mistycznej powagi. Specjalną barwę muzyce Palestriny nadaje prosta, pozbawiona ozdób melodja o ascetycznym charakterze. Następnym utworem jest ponura „Pieśń pokutna" Bacha oraz pełne grozy „Tenebrae" Haydna z silnie rozwiniętym pierwiastkiem dramatycznym.

PROGRAM RADJOWY

NA CZWARTEK 2 KWIETNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.20 — Komunikat gospodarczy. 14.40— Odczyt dla maturzystów pt. „Piotr Skarga" wygł. prof. Konrad Górski. 15.00 — Odczyt dla maturzystów pt. „Wielka Rewolucja francuska" wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 15.35 — Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. 15.50 — S.O.S. —P.O.S. (odczyt sportowy) wygł. red. W. Junosza-Dąbrowski. 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.55 — Ludwik Łakomy: „Ślązacy w Ziemi Świętej". 17.15 — „Wielki Tydzień w obrzędach i obyczajach" wygł. dr. Kazimierz Zawistowicz. 17.45 — Handel: Oratorjum „Samson". 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości 19.15 — Jerzy Langman: odczyt. 19.35 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — P. Zdzisław Dębicki wygł. feljeton p. t. „Kain i Abel" 20.15 — Muzyka religijna z Filharmonji warszawskiej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. N. w Dąbrowie: Należy zwrócić się po informacje do zarządu Związku Hallerczyków w Dąbrowie, gmach „Ogniska".

B. K. w N?wce: Na zbyt wysokie włazł Pan koturny i z igły robi Pan trójząb Neptuna. Radzimy prosto, z ziemi do góry pofrunąć, a nie w odwrotnym kierunku. By być rozumianym przez siebie i bliźnich, trzeba mówić wyraźnie i do rzeczy.

Kronika Zawiercia.

Nagły zgon lekarza.

Wczoraj, w południe, w ambulatorjum Kasy chorych w Zawierciu zaniemógł nagle podczas pełnienia swych obowiązków dr. Franciszek Bereśniewicz. Pomimo niezwłocznej pomocy ze strony wszystkich lekarzy kolegów, około godz. 2 popoł. dr. Bereśniewicz zmarł.

Przyczyną była choroba serca. Zmarły, wysoce ceniony lekarz, i zacny człowiek, pozostawił po sobie głęboki żal. Wspomnienie pośmiertne zamieścimy w następnym numerze.

× ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW. Onegdaj odbyło się zebranie placówki tutejszej hallerczyków. Na zebranie przybyli licznie już zapisani członkowie związku oraz drużyna błękitna. P. J. Kania wygłosił referat o zadaniach drużyn i ich ideologji. Dotychczas zapisało się do drużyny 15 członków. Po świętach ma być urządzone przedstawienie amatorskie, na którem odegrana będzie komedja „Kłopoty pana Złotopolskiego". Należy żywić nadzieję, że do dobrze rozwijającego się związku zgłoszą się wkrót ce liczni jeszcze chodzący luzem hallerczycy i dowborczycy.

× SĄ JESZCZE BIEDNIEJSI? Zgłosił się do nas jeden z bezrobotnych, który otrzymał w tych dniach zapowiedziany plakatami zasiłek z akcji doraźnej i oświadczył, iż przy wypłacaniu ostatniem zasiłków Magistrat potrącał pewne kwoty... na biednych. Tak więc z zasiłku wynoszącego zł. 7.50 potrącano zł. 1.50, z zasiłku zł. 15 — trzy złote, a od zł. 22.50 — cztery złote. Poprostu wierzyć się nie chce, aby z tych nędznych zasiłków można było jeszcze co potrącić. A jednak...

× KONCESJA KOMINIARSKA. Z dniem 1 kwietnia rb. otrzymałem koncesję na oczyszczanie kominów w m. Zawierciu. Podając o powyższem do wiadomości WP. Właścicieli nieruchomości, zawiadamiam że należność za wycier kominów pobierana będzie przezemnie przy wykonywaniu pracy. 2828

Konstanty Olesik
mistrz cechu kominiarskiego.

Kronika Olkuska.

× Z KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM. Akcja dożywiania najbiedniejszych bezrobotnych miasta Olkusza potrwa jeszcze miesiąc, t.j. cały kwiecień. Na dalsze kontynuowanie dożywiania brak jest fundu..ów, przyczem wobec nastania sezonu budowlanego i innych robót sezonowych, konieczność tej pomocy odpadnie. Z racji nadchodzących świąt Wielkiejnocy bezrobotni najbiedniejsi otrzymają podwójną porcję żywności. Wydawaniem żywności w dalszym ciągu zajmuje się Związek pracy kobiet.

Z uwagi na nikłą pomoc bogatszego społeczeństwa żydowskiego na akcję bezrobotnych, od samego początku komitet postanowił wydawanie żywności bezrobotnym rodzinom żydowskim wstrzymać.

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie całe sprawozdanie kasowe z akcji pomocy bezrobotnym.

× Z POWIATOWEGO KOMITETU L. O. P. P. W gabinecie p. starosty odbyło się zebranie powiatowego komitetu L. O. P. P., na którem oprócz zarządu zjawił się tylko... jeden delegat z koła olkuskiego. Brak było delegatów z koła Bolesław, Pilica, Smardzowice, Wolbrom i Ogrodzieńca. Nieprzybycie usprawiedliwiła przedstawicielka koła ze Sławkowa. Na zebraniu tem skarbniczka p. Okrajniowa odczytała sprawozdanie kasowe, podług którego przychód w roku sprawozdawczym wynosił razem zł. 3752.76, rozchód zł. 3.694.01, pozostałość zł. 58.75 w gotówce ulokowana jest w Banku. Pozatem sprawozdanie zarządu za rok ubiegły odczytała p. Roszczewska. W wolnych wnioskach omawiano m. in. sprawę urządzenia „Tygodnia lotniczego" w czasie od 10 — 17 czerwca ca r. b.

× Z OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU STRAŻACKIEGO. W dniu 12 b.m. o godz. 10 rano w lokalu własnym w Olkuszu odbędzie się walne zgromadzenie okręgowego Związku straży pożarnych, pow. Olkuskiego. Wnioski członków winny być zgłoszone do zarządu Związku na tydzień przed terminem zgromadzenia.

× POŻAR W PIEKARNI W SŁAWKOWIE. Sławkowscy piekarze ogromnie lekceważą sobie kwestję bezpieczeństwa w swych piekarniach. Bez względu na stan pieca, układają oni duże stosy drzewa tuż obok pękniętego nieraz pieca i pozostawiają to na łasce losu. Onegdaj uczynił to piekarz Chaim Miler i doczekał się pożaru. Na szczęście dom był murowany i kryty dachówką, pożar więc zniszczył tylko wewnętrzne urządzenie piekarni. Akcja ratownicza była utrudniona z powodu dużej ilości dymu.

Zdziczenie i ciemnota na wsi

Żywa „czarownica" w piecu.

We wsi Gozdowo w okolicy Piotrkowa, zaszedł wypadek, który swoją grozą przypomina średniowieczne inkwizycje. Zamieszkuje tam mianowicie bogaty chłop prawosławny, Kuluszyk Nikita, wraz ze swym synem Onufrym i staruszkiem ojcem Janem. Młody Onufry poślubił przed rokiem z sąsiedniej wsi młodą dziewczynę, Marję Juljan. Pożycie małżeńskie nie należało do szczęśliwych. Bił on młodą kobietę do krwi i utraty przytomności, w czem dzielnie pomagał mu ojciec, Nikita, który prowokował syna do katowania synowej.

W ostatnich czasach w gospodarstwie Kuluszyków zaszły wypadki choroby wśród inwentarza żywego. Ciemni chłopi uradzili, że chorobę spowodowała jakiemiś „czarami" Marja. Mimo więc jej uległości i niewolniczej wprost pracowitości w gospodarstwie, Kuluszykowie ojciec i syn postanowili między sobą raz skończyć z tą „czarownicą".

W tym celu onegdaj wieczorem napalili w piecu do pieczenia chleba, poczem zamknęli mieszkanie wraz z śpiącą kobietą, związali ją sznurami i zakneblowali jej usta, ażeby nie mogła krzyczeć.

— Teraz spalimy tę czarownicę w piecu — rzekł stary Nikita.

Związanej kobiecie oświadczyli, że w ciągu 3 minut ma się przygotować na śmierć i pozwolili jej się pomodlić.

Niewiasta byłaby niewątpliwie została żywcem spalona w rozżarzonych do czerwoności czeluściach pieca, gdyby śpiący w sąsiedniej izbie dziadek okrutnego małżonka nie podsłuchał całej rozmowy i śmiertelnego szamotania się nieszczęsnej niewiasty. Otóż ten starzec, bojąc się odpowiedzialności karnej dla syna i wnuka oraz czując litość dla biednej ofiary wyszedł cichaczem z izby celem wezwania sąsiadów o pomoc.

Przybyli chłopi wyłamali drzwi i wydobyli z czeluści pieca omdlałą ofiarę, którą w stanie nieprzytomnym zawieziono do szpitala. Wkrótce na miejsce wypadku przybyła policja, która aresztowała Nikitę Kuluszyka i jego syna, Onufrego. Osławiono ich do więzienia śledczego w Piotrkowie.

Trupa zamordowanej służącej

ukrywał w mieszkaniu przez 83 dni.

Pisma paryskie donoszą o niezwykłej zbrodni. Wiecznie roześmiana 17-letnia Flora Friquet służyła u stróża nocnego Henryka Rondier zamieszkałego przy ulicy de la Paix.

Dzień 2 września 1929 r.

— Gdzie jest Flora? Czy nie widzieliście Flory? — zapytywał znajomych Rondier.

Godziny upływały. Rodzina Flory rozpoczęła poszukiwania, w których Rondier wziął energiczny udział.

— Co się stało? — Czyżby zbiegła? — Z kim?

Upłynęły 83 dni, gdy wyłowiono z Sekwany trupa dziewczyny bez głowy.

— Trupa wrzucono dopiero przed kilku godzinami do wody, — oświadczył lekarz.

Sąsiedzi Rondiera zeznali, że odczuwali nieprzyjemny zapach rozkładającego się trupa.

Śledztwo wyjaśniło sprawę prawie natychmiast.

Rondier, przesłuchany, złożył następujące zeznania:

Dnia 2 września, Flora, po śniadaniu wyszła, by wrócić za pół godziny, jak zapewniała. Rzeczywiście Flora wróciła, lecz z takim opóźnieniem, że wpadłem w złość i wymierzyłem jej policzek. Wówczas rzuciła mi oma obelgę. W odpowiedzi obiłem ją pięściami, do utraty przytomności. Wkrótce Flora wyzionęła ducha. Czuwałem nad trupem kilka godzin, poczem poszedłem odpocząć do matki Flory. Obawiając się, że zostanę oskarżony o zabójstwo ukryłem trupa w mieszkaniu. Wkońcu sąsiedzi zwrócili mi uwagę na nieprzyjemny zapach, wówczas trupa wrzuciłem do rzeki. Głowa odpadła sama, z powodu daleko posuniętego rozkładu.

Lekarze uznali Rondiera odpowiedzialnym za swe czyny.

Onegdaj zbrodniarz stanął przed sądem, który skazał go na pięć lat ciężkiego więzienia.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Ofiarowali na Sekcję dla głodnych przy Chrześcijańskiem T-wie Dobroczynności, jako składkę za marzec 1931 r. p. Karol Dauphin zł. 20, p. inż. M. Turek zł. 5, Urzędnicy Sosnowieckiego T-wa zł. 221.50, razem zł. 246.50 (dwieście czterdzieści sześć 50 gr.).

Zamiast wieńca na grób ś. p. Marji Opechowskiej, Urzędnicy Sądowi i Komornicy w Dąbrowie - Górniczej, składają zł. 73 (siedemdziesiąt trzy) do dyspozycji Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu (na ręce ks. Raczyńskiego) na „święcone" dla najbiedniejszych.

Na „święcone" dla najbiedniejszych przy Chrześcijańskim Tow. Dobroczynności składają inż. Leonostwo Rudowscy zł. 25 (dwadzieścia pięć).

Jasińska — na bezrobotnych zł. 3 (trzy).

Ludwik Kochan — na „święcone" dla najbiedniejszych dzieci zł. 5 (pięć).

Odalscy — na „święcone" dla najbiedniejszych (do uznania Redakcji) zł. 20 (dwadzieścia).

Bezimiennie — na „święcone" dla biednych do dyspozycji ks. Raczyńskiego zł. 15 (piętnaście).

Korkowa Bronisława — na biedne dzieci zł. 5 (pięć). A. S. — na „święcone" dla biednych zł. 5 (pięć).

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

62)

— Niewiadomo. Dzieci oddaliły się na chwilę w pogoni za lokajem, który im przyniósł wiatraczek,(a ona tymczasem znikła. Nie zastały jej w alei, gdzie powinna była czekać, nie znalazły w domu...

— I co? I co? — badała ciekawie pani Anna.

— I nic. Nadzwyczaj sumienne poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Myśleliśmy, że wyjechała ukradkiem do rodziny w Warszawie, ale okazało się, że nie.

— Może popełniła samobójstwo? — rzekł Aćkowski.

— I to nie. Znalezionoby przecież ciało. Zresztą nie miała żadnego powodu do samobójstwa.

Pani Anna pochyliła się nad gazetą.

— „Tajemnicze zniknięcie młodej dziewczyny" — czytała — „musi mieć niezawodnie jakiś związek z tragiczną i nierozwiązaną zagadką śmierci Natalji Sielskiej. Jeżeli władze nie wykryją w najbliższym czasie..."

Upuściła gazetę i wydała stłumiony okrzyk.

— Co takiego? — zapytał mąż.

— Teraz już wiem, kto zamordował panią Tulę — oznajmiła triumfalnym tonem.

Aćkowski ściągnął niespokojnie brwi. Sielski odwrócił głowę, nie zmieniając wyrazu twarzy.

— Ci sami bandyci, co tak grasują bezkarnie po okolicy — ciągnęła z przejęciem gadulska. — Nie ulega wątpliwości. Pani Tula musiała ich spłoszyć. Zlękli się, że narobi alarmu i zastrzelili ją. Może ich dobrze widziała i w ten sposób zabezpieczyli się przed zdradą.

Sielski patrzył ponuro w korowód pól i łanów, uciekających za oknem.

— Hm! — mruknął Aćkowski. — Mogło to być. Taki zbieg okoliczności może rzeczywiście dawać do myślenia. Chociaż, poco ona wychodziła w nocy do parku...?

Spojrzał na Sielskiego i umilkł.

— Nasuwa się pytanie, co teraz zrobią z Lulu — ciągnęła swobodnie pani Anna. — Chyba nie zamordują, tak jak tej biednej...

Aćkowski, zirytowany podniósł z ziemi upuszczoną gazetę.

— Co tam więcej słychać? — rzekł, przerywając żonie. — Ach, ta plaga bandytyzmu. Patrz, nowy napad!

— Na kogo? — zapytała pani Anna, chcąc mu wydrzeć gazetę.

— Na Kulikowo. — Zagłębił się w czytaniu. — Do licha, alež się obłowili. — Czytaj! — oddał żonie gazetę, wskazując palcem szpaltę.

Przeczytała, odwróciła arkusz i znów wydała właściwy sobie piskliwy okrzyk.

— No, moi państwo! Same niespodzianki w tej dzisiejszej gazecie. Złapali kawalera Nastusi! Nazywa się Antoni Bochen. Syn ekonoma z M... O, to z dalekich stron!!... Znany policji z paru włamań. Ciekawe, czy to on...

— Andziu! — rzekł Aćkowski.

— Wiem o tem — odezwał się niespodziewanie Sielski. — Telefonował do mnie sędzia Szukiewicz.

— No i co? No i co? — pytała skwapliwie pani Anna.

— Nic! — odrzucił po swojemu szorstko wdowiec, odwracając się do okna.

— Bo tu piszą... Boleczku, Bochen przysięga, że nie za... — Urwała pod ostrzegawczym wzrokiem męża i mówiła dalej: — Wypiera się też, że nie on wykradł klejnoty ze szkatułki i że... Aha! Był tylko u Nastusi i o niczem nie wiedział. Och! — pisnęła przeraźliwie — zeznał, że widział trupa w parku i że nie dał o tem nikomu znać tylko dlatego, że się obawiał, aby...

Aćkowski wstał, wyjął żonie z rąk gazetę, złożył ją i schował do kieszeni.

Na następnej stacji wsiadło dwóch nowych pasażerów, ksiądz i aptekarz z małego miasteczka, i rozmowa stała się ogólna. Tylko Sielski nie brał w niej udziału. Patrzył w okno i miał taki wyraz twarzy, jakby nic nie widział i nic nie słyszał.

— Nieszczęśliwy człowiek — rzekł zniżonym głosem ksiądz, wskazując go oczami.

— Sam sobie winien — odmruknęła po swojemu pani Anna.

— Moja droga — zaprotestował mąż.

— A propos napadów — wtrącił aptekarz, który zkolei wziął gazetę do ręki. — I ja miałem wczoraj wieczorem miłą wizytę. Przyszło do mnie dwóch eleganckich młodzieńców i zagroziło, że jeżeli w ciągu tygodnia nie okupię im się pędziesięciomа tysiącami złotych, to będzie ze mną krucho

C. d. n.

Rzeczy ciekawe.

150 GATUNKÓW MOLI.

Niedawno temu miljony moli książkowych i robaków, toczących drzewo padło ofiarą ataku gazowego w Salzburgu. W klasztorze Kapucynów odkryto, że duma klasztoru wspaniały starożytny krucyfiks bibljotecki zagrożony jest przez robactwo a bezcenne inkunabuły mogą stać się pastwą moli. Zdecydowano się na użycie środków radykalnych i przez 88 godzin walczono z utajonym nieprzyjacielem użyciem gazów trujących. Badania wykazały, że istnieje aż 150 gatunków robaków, żyjących na papierze drzewnym, inne lubują się w farbie i w olejach, używanych do okładek. Wszystkie zaś pracują cicho i skrycie nad zniszczeniem książki. Białe mrówki i termity potrafią dokonać takiej szkody w ciągu jednej nocy.

MALOWANE AEROPLANY.

W Stanach Zjednoczonych pracuje w tej chwili, okrągło 2.000 taksometrów aeroplanowych. Cieszą się one dość znacznem powodzeniem ale, ponieważ nieustannie powiększą się ilość przedsiębiorstw tetgo rodzaju, właściciele taksówek powietrznych zaczynają już konkurować ze sobą, i to, na sposób amerykański. Najnowszym pomysłem w tej dziedzinie jest więc malowanie aeroplanów tak, że jeden robi wrażenie olbrzymiego bociana, drugi gila, inny papugi. To też w salonach pań amerykańskich słyszy się dziś często takie djalogi:

— Jechałam dziś na gilu.

— Ja na bocianie. Mam do niego większe zaufanie.

Człowiek, któryby niewiedział o co chodzi, mógłby całkiem słusznie myśleć, że dostał się do domu warjatów...

KINO BEZ PERSONELU.

W Londynie otwarte zostały dwa nowe, z przepychem urządzone kinoteatry, w których poza mechanikiem niema żadnego innego personelu. Bilety nabywa się w... automatach, umieszczonych w hallu kina, poczem otrzymany bilet wrzuca się do skrzynki, umieszczonej obok drzwi, wiodącej na widownię. Drzwi otwierają się wówczas automatycznie, lecz tylko na przeciąg chwili tak długiej, jakiej potrzeba, by jedna osoba mogła przejść. Na widowni niema biletерów, którzy wskazują miejsca, rolę tę bowiem spełniają kolorowe lampki z numerami rzędów i krzeseł, umieszczone w przejściach.

TEORJA WZGLĘDNOŚCI.

Mąż podarował żonie kolczyki z perłami, maleńkiemi perłami.

Niezadowolona przymierzała je przed lustrem.

— Czy te perły nie są za małe? — zapytała.

— Nie, przy małych uszach wydają się bardzo duże.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 790. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI